Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, wtorek, 11 października 1938 Nr 279

Wolna Słowaczyzna

Nasi germanofile w Polsce są trochę zdziwieni tym, co się dzieje na Słowaczyźnie. Przypuszczali, że Słowacy, walczący od paru lat o autonomię, pójdą za wzorem Niemców sudeckich i tak samo, jak oni, zechcą w ostatniej chwili zapomnieć o autonomii i zerwać wszelkie związki z państwem, do którego należeli, — że z podniesionymi sztandarami przejdą do Węgier, a przynajmniej ogłoszą się „państwem suwerennym". W samej germanofilskiej prasie wprowadzono już nawet mapy ze Słowaczyzną w państwie węgierskim lub mapy z „niepodległą Słowaczyzną".

Sprawy na Słowaczyźnie poszły inną drogą. A, jak inną, najlepszy dowód w tym, że przewodniczącym „czeskiej", jak P. A. T. podawała, delegacji do rokowań terytorialnych z Węgrami, jest premier rządu słowackiego ks. Tiso... Ten, któremu kazano zwracać Słowaczyznę Węgrom, będzie teraz z nimi o tę Słowaczyznę walczył.

GDYBY HLINKA ŻYŁ...

W tych dniach wydany „Merkuriusz Ordynacyjny" wzdycha:

— Ach! Czemuż nie ma Hlinki!... Gdyby Hlinka żył, wszystko poszłoby inaczej i Słowaczyzna z Rusią Przykarpacką wróciłaby do Węgier!

Nic fałszywszego!... Ks. Hlinka nie od razu ustalił swój autonomistyczny pogląd na Słowaczyznę. Ale, gdy go ustalił, pozostał mu wiernym aż do śmierci, aż do ostatniego tchnienia.

Jego przeciwnik polityczny madziarofil, ks. Jehliczka, w świeżo wydanej broszurze p. t.: „A. Hlinka, le veritable Hlinka" (Genewa, 1938) przypomina historię tych zmagań się ks. Hlinki z sobą samym w sprawie słowackiej... Naprzód stanął ks. Hlinka na gruncie umowy pittsburskiej, która — jak wiadomo — rozróżniała dwa narody: czeski i słowacki, i Słowakom gwarantowała autonomię. Już jednak w październiku 1918. podpisał deklarację w św. Marcinie, w której była mowa o jednym „narodzie czeskosłowackim". W rok później złożył konferencji pokojowej memoriał, w którym oświadczał: „Nie jesteśmy Czechosłowakami. Jesteśmy Słowakami", — i żądał plebiscytu dla Słowaczyzny. W roku 1920, ks. Jehliczka za jego wiedzą pertraktował z Budapesztem i uzyskał uchwałę parlamentu węgierskiego, że Słowaczyzna powróciwszy do Węgier, otrzyma pełną autonomię. — Mimo to w roku 1926. partia ks. Hlinki weszła do czeskosłowackiej koalicji rządowej, którą opuściła w dwa lata później, by przejść do bezwzględnej opozycji w stosunku do Pragi i najżarliwiej bronić odrębności narodu słowackiego i postulatu autonomii w ramach jednego z Czechami państwa. Ks. Jehliczka nawet teraz, po śmierci, nie może mu darować, że nie zrobił jeszcze jednego kroku dalej i nie przyłączył Słowaczyzny do Węgier.

Gdyby więc ks. Hlinka żył, to — jesteśmy przekonani — Węgrzy mieliby bardzo wiele trudności w swych rewindykacyjnych dążnościach.

SZCZEGÓŁY AUTONOMII.

Jak doszło do zgody między Pragą, a Słowaczyzną w sprawie autonomii?... Szczegółowe dane w tym względzie przynosi prasa słowacka, m. in. „Slovak".

W dniu 6. X. ukończyły się w Żylinie obrady trzech partyj: „ludowej" (ks. Hlinki), „narodowej" (t. j. ewangelickiej, nie żyjącego już pastora Razusa) i „agrarnej". — W zebraniu nie wzięły udziału inne partie, w szczególności socjalistyczna. Obrady zakończyły się jednomyślnym przyjęciem wspólnej deklaracji i zarysu programu autonomii dla Słowaczyzny.

W deklaracji stwierdzono, że 3 partie przyjmują projekt autonomii opracowany przez „ludowców" ks. Hlinki, a w czerwcu bież. roku wniesiony do parlamentu w Pradze. Ma on być uchwalony przez Zgromadzenie Nar. w Pradze do 28. X. 1938 r.

Projekt autonomii jest ujęty w 7 punktów. W pierwszym z nich powiedziano, że projektodawcom chodzi „o pomyślny rozwój słowackiego narodu w ramach Republiki Czeskosłowackiej". W następnym czytamy:

„Rządzącą i wykonawczą władzę na terenie kraju Słowaczyzny wykonuje rząd słowacki składający się z pięciu członków. Wyjątek stanowią agendy ministerstwa S. Z., obrony narodowej, długów państwowych i zaciąganie pożyczek na wspólne potrzeby państwa".

NASZE UCZUCIA.

Ten obrót sprawy słowackiej napawa nas szczerym zadowoleniem. Wszyscy Polacy życzymy Słowakom pomyślnego rozwoju i dobrobytu, a rządowi ks. Tiso powodzenia w usuwaniu trudności, z których największą w tej chwili wydaje się stosunek do Węgier. Byliśmy zawsze zwolennikami autonomii Słowaczyzny. Teraz, kiedy ją uzyskała dzięki żarliwości swych synów z ks. Hlinką na czele, będziemy także jej sprzymierzeńcami. Sądzimy, że Czecho-Słowacja (tak odtąd winno się to państwo nazywać) stanie się mimo szczupłości swego terytorium ważnym elementem życia międzynarodowego, i w porozumieniu z Polską odegra piękną rolę.

J. P.

Zwycięstwo gen. Franco zapewnione

Wycofywanie włoskich ochotników z Hiszpanii

Rzym, 10. X. (PAT). „Gazetta del Popolo" zamieszcza korespondencję z Logorno (Hiszpania), gdzie dokonano koncentracji legionistów włoskich, którzy walczyli po stronie gen. Franco. Dziennik informuje, że generalissimus Narodowej Hiszpanii zwolnił już legionistów włoskich z przysięgi, dzięki czemu legioniści powrócą niebawem do Neapolu, skąd w grudniu 1936 r. odpłynęli do Hiszpanii.

Wojna nie jest jeszcze skończona — pisze korespondent — ale zwycięstwo gen. Franco jest zapewnione i należy już do historii hiszpańskiej.

Ogólną ilość strat włoskich korespondent określa na 3 tys. zabitych i 8 tys. rannych.

Dwie dywizje już wyjadą

Bajonna, 10. X. (PAT). Według wiadomości nadchodzących z terenu Hiszpanii gen. Franco, w przyszły wtorek lub środę dwie dywizje włoskie „23 marca" i „Littorio" zostaną załadowane w Sevilli, skąd odejdą do Włoch. Stan liczebny obu dywizyj określany jest na 17 do 18 tysięcy ludzi.

DUŻE STRATY CZERWONYCH.

Salamanka, 10. X. (PAT). Komunikat oficjalny sztabu gen. Franco donosi, że na odcinku rzeki Ebro wojska gen. Franco zadały nieprzyjacielowi duże straty i zdobyły kilkanaście ważnych stanowisk nieprzyjacielskich. Jedna tylko z kolumn wojsk gen. Franco wzięła do niewoli 175 jeńców i pochowała ciała 130 zabitych żołnierzy nieprzyjacielskich.

———:oOo:———

Jaworzynę otrzymamy bez plebiscytu

Bratysława, 10. X. W związku z utworzeniem rządu autonomicznej Słowaczyzny lansuje się w Bratysławie myśl wejścia w ściślejsze stosunki z Polską. W szczególności mówi się, iż zgodnie z wyrażanym ostatnio ze strony Polski życzeniem, Słowaczyzna mogłaby oddać Polsce należące do niej etnograficznie terytoria. Chodzi mianowicie o następujące tereny: Jaworzynę, wystający cypel między Suchą Horą a Babią Górą z osiedlem Polhora, oraz drugą stronę Dunajca naprzeciwko Sromowiec, a więc tam, gdzie biegnie droga wybudowana w swoim czasie przez galicyjski Wydział Krajowy, prowadząca z Czerwonego Klasztoru do Szczawnicy.

Kardynał Innitzer ranny

Paryż, 10. X. Agencja „Fournier" donosi z Wiednia, że w czasie napadu bojówek hitlerowskich na pałac kardynała Innitzera, kardynał odniósł podobno rany. Na razie brak potwierdzenia tej wiadomości.

W związku z napadem na siedzibę Kardynała Innitzera pałac strzeżony jest przez członków S. S.

Kard. Innitzerowi, który odprawił w niedzielę rano. Mszę św., towarzyszyła w przejściu do katedry ochrona tajnej policji.

Słowacja zwalcza komunizm

Bratysława, 10. X. Rząd słowacki rozwiązał słowacką sekcję komunistycznej partii Czechosłowacji i wydał zakaz jej działalności na całym terenie Słowaczyzny.

„Nie stwarzać rozterek sumienia w masie wyborców"

Doniosłe oświadczenie Prymasa Polski

w sprawie wyborów

Warszawa, 10. X. Prymas Polski ks. Kardynał Hlond udzielił „Małemu Dziennikowi" wywiadu, w którym dał wyraz swemu poglądowi na sytuację przedwyborczą w Polsce. W wywiadzi tym ks. Prymas Hlond z naciskiem podkreślił, że **„trzeba iść do urny z poczucia obowiązku patriotycznego, ponieważ nie można wydawać państwa na łaskę i niełaskę losu".**

W dalszym ciągu ks. Prymas powiedział, co następuje:

Udział w wyborach do Izb ustawodawczych, to akt z natury swej obywatelski, polityczny, państwowy.

Spełniamy go dla państwa, dlatego

PRZY WYBORACH POWINNIŚMY SIĘ KIEROWAĆ ZASADĄ DOBRA PAŃSTWA.

A państwo to **nie tylko** ustrój, ale przede wszystkim **treść historyczna.**

Można dysputować o ustroju, nie wolno godzić w istotę państwowości. A tak ustrój, jak i treść państwowości powinny być owiane zdrowym duchem i rządzić się zasadami wiecznego prawa moralnego. **Formy ustrojowe naszej państwowości nie są doskonałe, bo nie są wykończone.**

Duch państwowości polskiej waha się jeszcze w pewnej mierze **między chrześcijaństwem, a różnymi odmianami neopogaństwa.** Na tym tle patrzę na wybory, na wybory polityczne, jakby na bramę, przez którą na arcyważny odcinek wchodzą budowniczy naszej państwowości, niosąc w swych umysłach **plany dalszej przebudowy ustroju**, a w sercach zasady etyczne naszego zbiorowego życia.

Przez tę bramę wkraczają do izb ustawodawczych

LEGALNE MOŻLIWOŚCI ZMIAN I REFORM,

ale mogą przez nią przecisnąć się także pierwiastki, choćby zamaskowane błędu i rostroju.

Zależy to od umysłowości i ducha tych, którzy z wyborów wyjdą: posłami i senatorami.

Ks. Kardynał wskazał poza tym na dominującą rolę okręgowych zgromadzeń (kolegiów) wyborczych w słowach następujących: Oznaczenie godnych, uczciwych twórczych i wierzących kandydatów przez zgromadzenie okręgowe, jest nawet ważniejsze, niż głosowanie ogółu obywateli na podstawie list okręgowych.

Błędów i grzechów, popełnionych przez zgromadzenia okręgowe, ogólne głosowanie w całości już nie naprawi. Nic waham się twierdzić, że dzisiejsza ordynacja wyborcza przeniosła punkt ciężkości wyborów do zgromadzeń okręgowych.

Tam powinno się sumienie polskie i katolickie skrutatorów jasno i niezależnie wypowiedzieć, żeby **nie stwarzać rozterek sumienia w masie wyborców i odstręczać ich od urny.**

A w dalszym ciągu ks. Prymas dał wyraz przekonaniu, że

kolegia wyborcze nie będą działać pod naciskiem,

ale zgodnie ze swym przekonaniem:

Wiem — mówił ks. Prymas — że okres wyborczy, to wszędzie i zawsze czas nacisków i zniewoleń. Wierzę, że w Polsce doskonaląc swoją państwowość, dojdziemy do wyborów, opartych całkowicie na poczuciu patriotycznym obywateli.

Jestem przekonany, że **już dzisiaj uświadomienie obywatelskie** jest tak rozwinięte, że członkowie zgromadzeń okręgowych stanowić będą o kandydatach na listy wyborcze, jedynie na podstawie swego przekonania i sumienia.

Hitler zapowiada rozbudowę fortyfikacyj

na Zachodzie

Berlin, 10. X. (PAT). Przemówienie kanclerza Hitlera, wygłoszone wczoraj w Saarbruecken podczas poświęcenia teatru, poświęcone było całkowicie przyłączeniu Sudetów do Rzeszy niemieckiej.

Na początku obecnego roku — mówił kanclerz — **postanowiłem przywrócić Rzeszy 10 milionów** Niemców, którzy mieszkali poza naszymi granicami. Zdawałem sobie całkowicie sprawę, **że powrót ten mógł być urzeczywistniony naszą własną siłą.** Oś **Rzym—Berlin wytrzymała próbę życia w najcięższych godzinach.** Jesteśmy szczęśliwi, że dzieło 1938 r.

PRZYŁĄCZENIA 10 MILIONÓW NIEMCÓW I 110 TYS. KLM. KWADR. DO RZESZY

nastąpiło bez przelewu krwi, pomimo nadziei tylu międzynarodowych naganiaczy i spekulantów. Gdy poruszam współpracę pozostałego świata nad pokojowym rozwiązaniem, wówczas muszę przede wszystkim mówić o tym prawdziwym przyjacielu: Benito Mussolinim. Lecz doświadczenia ostatnich 8 miesięcy **muszą jednak skłaniać nas do zachowania ostrożności** i nie zaniedbywania niczego, co należałoby uczynić dla bezpieczeństwa Rzeszy. Mężowie stanu, którzy stoją naprzeciw nas, pragną — musimy im wierzyć — pokoju. Lecz **rządzą oni krajami, gdzie wobec konstrukcji wewnętrznej w każdej chwili mogą ustąpić i miejsca swoje zostawić tym, którzy o pokój nie dbają.** Znamy również i potęgę pewnej międzynarodowej prasy, która żyje tylko z kłamstw i oszczerstw. Zmusza to nas dbać o obronę Rzeszy, pragnąc zawsze pokoju, lecz również

BĘDZIEMY W KAŻDEJ CHWILI GOTOWI DO OBRONY.

Zdecydowałem się wobec tego rozbudować nasze fortyfikacje na zachodzie.

Rzesza w każdej chwili jest gotowa do polityki porozumienia ze swoimi sąsiadami. Nie zgłaszamy pod ich adresem żadnych żądań. Pragniemy tylko jednego, a stosuje się to zwłaszcza do Anglii: **dobrze byłoby, gdyby w W. Brytanii ustały stopniowo zwyczaje epoki wersalskiej.** Nie zniesiemy guwernanckiej opieki. Dochodzenia brytyjskich polityków co do losów Niemiec, względnie obywateli niemieckich, przebywających wewnątrz granic Rzeszy, nie są na miejscu. Nie interesują nas podobne sprawy w Anglii. **Świat miałby dość powodów do zainteresowania się swoimi własnymi sprawami, np. zajściami w Palestynie.** Pozostawiamy to tym, którzy uważają, że Pan Bóg zostawił im do rozwiązania te problemy, i przyglądamy się tylko z podziwem, jak szybko wywiązują się z załatwienia swoich problemów. **Chciałbym udzielić wszystkim tym panom rady zajmowania się własnymi problemami, pozostawienia nas w spokoju.**

— Również i od tego zależy zabezpieczenie pokoju światowego. Przed Niemcami samymi stoją wielkie zadania. Olbrzymie problemy kulturalne i gospodarcze muszą być rozwiązane. Żaden naród nie potrzebuje bardziej od nas pokoju, lecz żaden naród nie wie lepiej od nas, co to znaczy być słabym i wydanym na łaskę i niełaskę innych.

Rumunia rozbudowuje swoje lotnictwo

Czerniowce, 10. X. (PAT). Rumuńskie ministerstwo lotnictwa przystąpiło do rozbudowania w kraju, według wzorów zachodnio-europejskich, obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Celem zaalarmowania o niebezpieczeństwie ustawione zostaną w całym kraju aparaty sygnałowe. W Braszowie jest **już 5 syren i 250 aparatów sygnałowych**, zostaną one jeszcze zainstalowane w Kluzu i Plesztach. Dla urzędników, którzy w czasie ataków powietrznych **będą musieli przebywać** w stolicy, wybudowane zostaną schrony w urzędach. Wielkie przedsiębiorstwa będą **musiały wybudować** podziemne **pomieszczenia na składy towarów.** Dla ludności cywilnej wybudowana zostanie dostateczna ilość schronów, przy tym przewiduje się następujący system: **20 proc. ludności zostanie wezwanych do udania się dobrowolnie na wieś, 15 proc. będzie znajdować się na froncie, 20 proc. Urzędnicy będą musieli pozostać w miastach, pozostałe 45 proc. zostanie dobrowolnie lub przymusowo wysłanych.** Dzieci do lat 7 zostaną odtransportowane na wieś przez instytucje dobroczynne, od 7 do 17 — przez harcerzy. Potrzebny do przeprowadzenia powyższych środków zaradczych personal składać się będzie z ochotników, kobiet i harcerzy.

Kronika telegraficzna

RIO DE JANEIRO — Donoszą z Buenos Aires, że rząd argentyński przedłożył parlamentowi projekt ustawy, mocą której mają być zniesione wszystkie koncesje imigracyjne, jakie dotąd zostały udzielone i dotąd posiadają ważność. Uzasadnienie tej ustawy stanowi powołanie się na obecną koniunkturę w Argentynie, która nie dopuszcza przypływu nowych sił roboczych, mogących krajowi przynieść tylko szkodę przez zwiększenie bezrobocia.

TOKIO — Rząd japoński postanowił podjąć eksploatację oddawna opuszczonych kopalni węgla w południowym Sachalinie. Decyzja ta zapadła po stwierdzeniu stałego zwiększenia się zapotrzebowania paliwa. Jak przypuszczają, kopalnie sachalińskie mogą dostarczyć około 900 milionów ton węgla.

CZERNIOWCE — Władze rumuńskie zarządziły, iż obywatele rumuńscy, wyjeżdżający za granicę na dłużej, niż na 3 miesiące, muszą — celem ponownego wjazdu do kraju — otrzymać specjalną wizę wjazdową. Władze graniczne otrzymały instrukcję niewpuszczania do Rumunii tych obywateli rumuńskich, którzy takiej wizy powrotnej nie posiadają.

HAGA — Król belgijski Leopold zamierza przybyć w dniu 21 listopada r. b. z oficjalną wizytą do Holandii. W ciągu 3-dniowego pobytu król Leopold będzie gościem królowej Wilhelminy.

SOFIA — Bułgarski szef sztabu generalnego gen. Pfejew został dzisiaj zamordowany. Sprawcą zamachu jest osobnik, którego tożsamości dotychczas nie stwierdzono. Dał on do generała Pfejewa kilka strzałów i sam popełnił samobójstwo.

———:oOo:———

Giełda warszawska

Warszawa, 10. X. (Tel.). Notowania giełdy warszawskiej:

Dewizy: Belgia 90,25, Amsterdam 289.40, Kopenhaga 113.45, Londyn 25.40, N. Jork czek 532¾, kabel $532\frac{7}{8}$, Oslo 127.45, Paryż 14.22, Praga 18.30, Sztokholm 130.95, Zurych 121.45.

Akcje: Bank Polski 126.50, Bank Zachodni 37, Warsz. Cukier 38.50, Węgiel 36.50, Lilpop 90.90½ 90, Modrzejów 21.50, Ostrowiec 66—66.25, Starachowice 44.25, Żyrardów 60, Haberbusch 55½.

Papiery proc.: 4½ proc. wewn. 66, 3 proc. inwestycyjna I 84, serie nie not., II 84.75, serie 94.25, 5 proc. konwersyjna 69.50—68.00 ost. setki, 5 proc. kolejowa 67.50, 4 premj. dol. 43—42.88, konsolidacyjna 66.50, 66¼ ost. drobny.

———:oOo:———

Orzeł Biały dla min. Becka

Warszawa, 10. X. (Tel.). Jak się dowiadujemy, Pan Prezydent Rzeczypospolitej ma odznaczyć min. spraw zagranicznych pułk. Józefa Becka orderem Orła Białego.

Start stratosferyczny odłożony na czas dłuższy?

Warszawa, 10. X. (Tel.). Z Zakopanego nadeszła wiadomość, że start „Gwiazdy Polski“ został odłożony, tym razem na czas dłuższy. W ostatniej chwili, kiedy wszystkie zarządzenia wzlotowe były wydane, nastąpiło w nocy gwałtowne pogorszenie pogody i niż barometryczny zaciągnął się na czas dłuższy. Wobec małego prawdopodobieństwa lotu w ciągu dni najbliższych, szereg osób opuszcza Zakopane. **Obsługa techniczna zdecydowała się jednak czekać nadal, stojąc na stanowisku, że niewielki mróz stworzy nawet dobre warunki lotu. Nie przeszkodzi również startowi powłoka śnieżna.** Ewentualny termin wzlotu ustalony będzie na drugi dzień po zdecydowanym polepszeniu się pogody.

—oOo—

Na odcinku wyborczym

Profesorowie wyższych uczelni kandydują

Warszawa, 10. X. (Tel.). Jak słychać, na czwartkowych zebraniach okręgowych zgromadzeń wyborczych wysunięte zostaną liczne kandydatury profesorów wyższych uczelni, zarówno w Warszawie, jak i innych ośrodkach uniwersyteckich na posłów do nowego Sejmu. **Kandydatami będą profesorowie, którzy nie brali dotąd udziału w życiu politycznym.**

Nowe wykluczenie ze Stronnictwa Lud.

Warszawa, 10. X. (Tel.) Ze Stronnictwa Ludowego wykluczony został prezes pow. Stronnictwa Ludowego z Rzeszowa **Wójcik** oraz **inż. Warzkowicz** ze Strzyszowa, ponieważ zajęli oni inne stanowisko w sprawie wyborów, niż N. K. W.

W radomsko-kieleckim kandyduje b. pos. Walleron

Warszawa, 10. X. (Tel.) W okręgu radomsko-kozienickim zamierzano postawić kandydaturę **Aleksandra Niedbalskiego**, który był posłem na Sejm i sekretarzem klubu parlamentarnego „Piast“. P. Niedbalski odmówił jednak i oświadczył, że kandydować nie będzie.

W tym okręgu o mandat poselski zabiega były poseł Walleron, ale szanse jego są b. wątpliwe.

S. L. nie weźmie udziału w wyborach parlamentarnych

W ub. niedzielę odbył w Warszawie nadzwycz. Kongres S. L. pod przewodnictwem p. Br. Gruszki. Kongres ten — donosi prasa —

„po wysłuchaniu przemówienia politycznego prezesa Macieja Rataja — powziął uchwałę o **powstrzymaniu się od udziału w wyborach do Sejmu i Senatu.**

Tym samym nadzwycz. Kongres utrzymał stanowisko zajęte już poprzednio przez władze Str. Ludowego. Kongres wezwał natomiast masy chłopskie do wzięcia udziału w wyborach samorządowych.

Po obradach przewodniczący Gruszka zakomunikował zebranym, że prezes Rataj złożył do prezydium swoją dymisję. — P. Gruszka w odpowiedzi na to zgłosił wniosek o wyrażenie całkowitego zaufania p. Ratajowi. Wniosek ten popierający politykę prezesa Rataja, kongres przyjął przez aklamację“.

W CZĘSTOCHOWIE TYLKO... 25 KANDYDATÓW NA POSŁÓW.

Warszawa, 10. X. (Tel.) Z Częstochowy donoszą, że okręg ten osiągnął chyba rekord ubiegających się o mandaty, wymienia się bowiem aż... 25 nazwisk.

DEKRET O PRZYŁĄCZENIU ZAOLZIA.

Warszawa, 10. X. (Tel.). Dekret Pana Prezydenta R. P. o organizacji władz i przyłączeniu Zaolzia do Polski został już opatrzony podpisami Pana Prezydenta i rządu i będzie opublikowanym w dzienniku Ustaw we wtorek, lub we środę.

ODDZIAŁ ŻEGLUGI ŚRÓDLĄDOWEJ W C. O. P.

Warszawa, 10. X. (Tel.). Stowarzyszenie właścicieli statków żeglugi śródlądowej w Polsce postanowiło utworzyć oddział w Sandomierzu. Wobec przewidzianego uregulowania Wisły na terenie C. O. P. i rozszerzenia żeglugi wodnej, stowarzyszenie uznało za konieczne powołanie do życia nowej placówki.

W stanie zdrowia Ks. Kard. Kakowskiego znaczna poprawa

Ojciec św. żywo interesuje się jego zdrowiem

Warszawa, 10. X. (Tel.). W stanie zdrowia JE. ks. Kardynała Kakowskiego nastąpiła znaczna poprawa. Gorączka spadła. Dr Stefanowski, asystujący stale przy łóżku chorego uważa, że przesilenie szczęśliwie minęło, mogą tylko zachodzić obawy **komplikacyj pogrypowych.**

K. A. P. donosi z Castel Gandolfo: **Wiadomość o chorobie ks. Kardynała Kakowskiego boleśnie dotknęła Ojca św.,** który zawsze żywił najgorętsze uczucia dla ks. Arcybiskupa, z którego rąk otrzymał sakrę biskupią. Nuncjatura apostolska w Warszawie otrzymała zgodnie z życzeniem Papieża **polecenie najszczegółowszego informowania o stanie zdrowia Jego Eminencji.** Te wiadomości, które nadeszły z nuncjatury w sobotę po południu, uspokoiły wysoce Ojca św. Skorzystał On z okazji, by wyrazić ponownie najżywsze uczucia dla Kardynała i gorące życzenia rychłego i całkowitego powrotu do zdrowia.

Wielkie wrażenie wywarła wiadomość o chorobie Jego Eminencji w kołach rzymskich, gdzie ks. Kardynał posiada wielu gorących sympatyków.

Na gruzach Małej Ententy nowy blok

Polska - Węgry - Rumunia - Jugosławia

Warszawa, 10. X. (Tel.). W prasie porannej ukazała się wiadomość, że **rząd czechosłowacki wyraził gotowość oddania Węgrom stacji Sataraujhely.** Jest to stacja, która po niemiecku nazywa się Neuhauesel, a po polsku Nowe Zamki. Leży ona w południowej Słowacji i stanowi punkt węzłowy na jedynej linii kolejowej Czechosłowacji z Rumunią. **Tam krzyżują się drogi Warszawa — Budapeszt i Praga — Bukareszt.**

Ta koncesja ma ogromne znaczenie dlatego, że **połączenie Czechosłowacji z Rumunią dostało się w ręce węgierskie, co kładzie kres możliwości współpracy strategiczno-wojskowej w ramach Małej Ententy.**

Prasa francuska w związku z tym przypuszcza, że pakt Małej Ententy będzie wypowiedziany i że na gruncie Małej Ententy powstanie nowy blok 4 państw Polska — Węgry — Rumunia — Jugosławia.

—x—

Palestyna pod znakiem terroru

Jerozolima, 10. X. (PAT). **Niedziela minęła pod znakiem krwawych aktów terroru w całej Palestynie. W różnych okolicach kraju zginęło 5 osób, w tym 3 Arabów a 2 żydów. 8 żydów odniosło rany skutkiem wybuchu miny pod samochodem ciężarowym w pobliżu kolonii Jakow Zirkhorn. W Dzeniu powstańcy arabscy podpalili 40 domów, a pod Lyddą spowodowali katastrofę pociągu towarowego. Poza tym sygnalizują o napadzie na posterunek policyjny w Dzeniu i na kilkanaście kolonii żydowskich. Pod Jerozolimą rzucono kilka bomb. Stan podniecenia i niepewności jest tak wielki, że ruch pomiędzy głównymi miastami palestyńskimi ustał niemal zupełnie.**

Dzienniki arabskie po dwutygodniowym zawieszeniu ukazały się dziś po raz pierwszy.

Palestyna nie będzie krajem żydowskim?

Waszyngton, 10. X. (PAT). Wobec pogłosek **jakoby rząd brytyjski zamierzał zmienić charakter kraju Palestyny, która nadal byłaby krajem żydowskim,** kierownicy amerykańskich organizacyj żydowskich wystosowali telegram protestacyjny do brytyjskiego ministra kolonii Malcolma Macdonalda, w którym stwierdzają, że byłoby niesprawiedliwym i wysoce krzywdzącym, gdyby imigracja do Palestyny została wstrzymana.

ANGLIA WZMACNIA SWĄ SIŁĘ ZBROJNĄ.

Londyn, 10. X. (PAT). Ministerstwo kolonii komunikuje, że postanowiło wysłać dalsze posiłki do Palestyny, a mianowicie: **4 bataliony piechoty, baterię artylerii i kilka samochodów pancernych oraz oddziały saperskie.** W ten sposób siły wojskowe brytyjskie w Palestynie zostaną doprowadzone do 17 batalionów piechoty, 2 pułków kawalerii, a mniejszemu wzmocnieniu ulegnie artyleria i samochody pancerne.

Arabowie bezkompromisowo wzywają żydów do zaprzestania walk

Damaszek, 10. X. (PAT). Komitet obrony Palestyny wysłał dzisiaj rano do prezesa federacji syjonistycznej i agencji żydowskiej depeszę, stanowiącą prawdziwe ultimatum. Depesza ta podpisana przez przewodniczącego komitetu obrony Palestyny Nabiha el Azame, wzywa żydów do cofnięcia się z dotychczas zajmowanego stanowiska w sprawie Palestyny, gdzie **Arabowie,** nawet gdyby **mieli być całkowicie zniszczeni** — jak brzmi depesza — **nie pozwolą wam na zainstalowanie się i na stworzenie większości w Palestynie arabskiej, bez względu na to, co mogłoby ich to kosztować.** Ultimatum to kończy się ostrzeżeniem, że gdyby W. Brytania uciekła się do wojny, by bronić żydów w Palestynie, nie mogłaby jednakże obronić żydów we wszystkich krajach arabskich i na całym Wschodzie.

Depesza ta, jak zaznacza agencja Havasa, wywołała wielkie poruszenie w kołach żydowskich w Jerozolimie.

Polski Orzeł nad Zaolziem

Bogumin wrócił do Polski

W niedzielę rano brygada pancerna płk. Dworaka wkroczyła do Bogumina i objęła w posiadanie miasto wraz z węzłem kolejowym. Bogumin był dotąd jednym z największych dworców towarowych Czechosłowacji. Przez tę stację przepływały transporty słowackich rud i drzewa, rumuńskiej nafty, karwińskiego węgla kamiennego oraz wiele innych towarów przefrachtowywanych w portach bałtyckich albo wysyłanych z nich do portów Morza Czarnego i Adriatyku. Bogumin jest jednym z najważniejszych węzłowych punktów komunikacyjnych wschodnio-środkowej Europy.

Cieszyn wschodni i zachodni

Cieszyn, 10. X. (PAT). Ukazało się rozporządzenie delegata wojewody śląskiego przy dowództwie samodzielnej grupy operacyjnej Śląsk, ustalające **urzędowe nazwy dla obu części miasta Cieszyna.** Na podstawie tego rozporządzenia część miasta Cieszyna, położona na wschód od rzeki Olzy, otrzyma nazwę „Cieszyn Wschodni", zaś część położona na zachód od Olzy — nazwę „Cieszyn Zachodni".

Sprawa kolejki Karwina — Morawska Ostrawa

Cieszyn, 10. X. (PAT). Mieszana polsko-czeska komisja dla spraw komunikacyjnych załatwiła ważną sprawę funkcjonowania kolejki elektrycznej z Morawskiej Ostrawy do Karwiny.

Ustalono, że kolejka ta, która dowozi do Karwiny ponad tysiąc robotników dziennie, **będzie nadal funkcjonowała bez żadnej przerwy z tym, że po stronie polskiej personal będzie natychmiast zmieniony z czeskiego na polski.** Motorniczowie i personal konduktorski zostanie kompletowany prawdopodobnie spośród funkcjonariuszy kolejek elektrycznych na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim.

Przepustki dla robotników udających się ze strony czeskiej do Karwiny, oraz dla personalu kolejki, będą wydawali komendanci wojskowi kopalń zakładów i kolejki elektrycznej.

Dekret Prezydenta R. P. o zjednoczeniu Zaolzia z Macierzą

Warszawa 10. X. (PAT). W niedzielę odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoj-Sładkowskiego **posiedzenie rady ministrów, poświęcone zagadnieniom prawnym, związanym z przejęciem odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego.**

W pierwszym rzędzie przyjęto projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o zjednoczeniu odzyskanych ziem Śląska cieszyńskiego z Rzecząpospolitą Polską, a następnie projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o rozciągnięciu mocy obowiązującej niektórych aktów ustawodawczych na odzyskane ziemie.

Projekt dekretu o zjednoczeniu odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego z Rzecząpospolitą Polską brzmi:

Art. 1. Odzyskane ziemie Śląska Cieszyńskiego są **nierozerwalną częścią** Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 2. Ziemie **odzyskane** otrzymują **wspólny z Rzplitą Polski ustrój konstytucyjny i wspólną organizację władz.**

Art. 3. Ziemie odzyskane wchodzą **w skład województwa śląskiego.** Na ziemie te rozciąga się moc obowiązująca ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r., zawierającej statut organiczny woj. śląskiego. Do czasu przeprowadzenia wyborów, ziemie odzyskane reprezentować będą w sejmie śląskim **czterej posłowie powołani przez Prezydenta Rzplitej.**

Art. 4. Przepisy, obowiązujące dotychczas na ziemiach odzyskanych, należy stosować z uwzględnieniem nowego stanu prawnego.

Art. 5. Wykonanie dekretu niniejszego porucza się prezesowi Rady ministrów i ministrom.

Art. 6. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dn. ogłoszenia.

Projekt dekretu przewiduje, że Rada ministrów może w drodze rozporządzeń wydawać przepisy przejściowe i uwzględniające związane z rozciągnięciem powyższych aktów ustawodawczych na te ziemie; postanawia, że stosunki i stanowiska prawne osób, pozostających w służbie państwa na obszarze odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego określają **przepisy polskie,** wreszcie rozciąga na powyższe terytoria właściwość miejscową **Sądu Okręgowego w Cieszynie i tworzy sądy grodzkie w Boguminie, Frysztacie i Jabłonkowie.**

Min. Beck zwiedził Śląsk Zaolzański

W niedzielę rano przybył do Cieszyna minister spraw zagranicznych J. Beck. Na dworcu ministra powitały władze wojskowe i samorządowe oraz przedstawiciele organizacyj. Z dworca udał się p. minister do siedziby sztabu samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk", skąd po półgodzinnej konferencji udał się do Trzyńca. Po zwiedzeniu zakładów hutniczych p. min. Beck wyjechał do Jabłonkowa, witany po drodze owacyjnie przez tłumy. W Jabłonkowie na rynku do ministra przemówili: burmistrz Ptaszek, ks. Mauliz i pastor Krzywoń. Następnie p. min. Beck zwiedził jeszcze Mostów i powrócił do Cieszyna, skąd po śniadaniu wyjechał do Katowic.

Zgon ś. p. ks. infułata Józefa Kłosa

W nocy z soboty na niedzielę zmarł w Poznaniu ks. infułat Józef Kłos. Jeszcze w ubiegły poniedziałek, jako prepozyt Kapituły Metropolitalnej, przewodniczył ks. prałat Kłos na posiedzeniu Kapituły. Na drugi dzień wybrał się samochodem do swej rodzinnej wioski Lubasz, a w drodze powrotnej do Poznania uległ porażeniu. Ks. infułat Kłos mimo 68 lat do ostatnich dni pracował przy biurku redakcyjnym „Przewodnika Katolickiego". Podkreślić też należy, iż ks. infułat zasłużył się dobrze w sprawie obrony polskości w okresie germanizacji, za co był prześladowany przez władze niemieckie.

Wiadomości z kraju

Konsekracja Ks. Biskupa Wł. Gorala

W Lublinie odbyła się uroczysta konsekracja ks. biskupa Władysława Gorala. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz, urzędów i instytucji z p. wojewodą De Tramecourt, gen. Smorawińskim i prezydentem Liszkowskim na czele, przedstawiciele organizacyj, związków i stowarzyszeń ze sztandarami oraz nieprzeliczone tłumy ludności. Aktu konsekracji dokonał ks. biskup lubelski Fulman, ks. biskup Niemira z diecezji pińskiej i ks. biskup Tomczak z Łodzi w asyście licznego duchowieństwa z wielu diecezyj. Po konsekracji ks. biskup Goral udzielił błogosławieństwa wiernym, zebranym w kościele katedralnym i na placu przed katedrą.

Odezwa ks. Biskupa Lorka na „Tydzień Miłosierdzia"

W związku z rozpoczynającym się „Tygodniem Miłosierdzia" Ks. Biskup Lorek, Administrator Apostolski diecezji sandomierskiej, wydał następującą odezwę: Zbliża się zima! Ludzie przygotowują się na nią, robią zapasy żywności, gromadzą węgiel i drzewo na opał. Nawet zwierzątka, instynktem samozachowawczym wiedzione, zaopatrują się we wszystko potrzebne im na przetrwanie okresu zimowego. A co robi ten, który żyje tylko z dnia na dzień? Jakież jutro czeka naszych bezrobotnych? Co za smutek malować się musi na twarzach tych rodzin, którym śmierć zabrała żywiciela, albo choroba unieruchomiła warsztaty pracy? Za parę dni rozpoczyna się w całej Polsce „Tydzień Miłosierdzia". I wyjdą na ulice ci nowocześni kwestarze nasi w imię Chrystusowe. Oby tylko nie zebrali upokorzeń miliony, a groszy jeno dziesiątki! Nie zapominajmy, że pomoc potrzebującym braciom naszym, to nie łaska, ale wielki, święty obowiązek chrześcijanina-katolika!

Sygnatura: Km. 378/37.
Wierzyciel: Aniela Klaperowa w Mesznie Opackiej.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tuchowie, mający kancelarię w Tuchowie, ul. 3-go Maja, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 listopada 1938 r. o godz. 10-tej w Sądzie Gr. w Tuchowie, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Franciszka i Kazimiery Kapków w Piotrkowicach, powiat Tarnów, nieruchomość: 1) lwh. 52 gm. kat. Piotrkowice o obszarze 3 morgi 541 sążni; 2) lwh. 53 gm. kat. Piotrkowice o obszarze 664 sążni; 3) lwh. 98 gm. kat. Piotrkowice o obszarze 12 morgów 527 sążni. Na realności lwh. 98 gm. kat. Piotrkowice stoi dom drewniany kryty dachówką. Obok domu szkielet stodoły kryty słomą. Budynki podlegają sprzedaży w całości. Nieruchomości stanowią gospodarstwo wiejskie i mają urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Tuchowie.

ad 1) Sprzedaży podlega 2/4 części oszacowane na kwotę 1.335 zł 25 gr.; ad 2) Sprzedaży podlega całość oszacowana na kwotę 332.— zł.; ad 3) Sprzedaży podlega 2/4 części oszacowane na kwotę 6.369 zł 75 gr., cena zaś wywołania ad 1) wynosi zł 1001 gr 44, ad 2) 249 zł; ad 3) 4.777 zł 30 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości ad 1) zł 134.—, ad 2) 34.— zł, ad 3) 637.— zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Tuchowie, Rynek.

Dnia 8 września 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
w Tuchowie.

Wiadomości sportowe

Marynowski zwycięża w maratonie

W Poznaniu odbył się w niedzielę bieg maratoński o mistrzostwo Polski. Biegowi towarzyszyły fatalne warunki atmosferyczne i terenowe. Przez cały czas padał deszcz, toteż podkreślić należy ambicję i silną wolę zawodników, którzy mimo niepomyślnych warunków bieg ten ukończyli. Ogółem na 14 zawodników bieg ukończyło 8-miu.

Po starcie początkowo prowadził Pazuryn z Gdyni. Na 12 klm. prowadzenie objął zeszłoroczny zwycięzca Przybyłek. Przybyłka wyprzedził na kilka kilometrów przed metą **Marynowski** z Warszawianki, który też pierwszy przerwał taśmę w doskonałym czasie 2:50:29,2 sek.; o 20 minut za nim przybył do mety Kosicki (Sokół Poznań). Jedyny krakowianin Franuszek przybył na 7 miejscu. Przybyłek po minięciu go przez Marynowskiego odstąpił od biegu.

POR. SKULICZ MISTRZEM POLSKI W SKOKACH PRZEZ PRZESZKODY.

W niedzielę w Bydgoszczy na **VIII jeździeckich mistrzostwach Polski** w finale mistrzowskiego konkursu w skokach przez przeszkody zwyciężył por. Skulicz, 2) ppłk. Rómmel, 3) kpt. Biliński.

ZWYCIĘZCY WIELOBOJU POLICYJNEGO.

W wieloboju policyjnym jaki odbył się w Krakowie zwyciężyli: **W grupie II:** st. post. sł. śl. **Gacek Wł.**, Wydź Śl. m. Krakowa, uzyskując 426,1 pkt., 2) pkom. mgr. Pasierski J., Wydz. Śl. m. Krakowa 395,1 pkt.,3) post. Lewandowski Nikodem, PP. Rybna 389 pkt. **W grupie III:** (ponad 38 lat) st. przod. **Tyrkiel** M., z Komendy m. Krakowa **410 pkt.** Wyniki jego 200 mtr. z przeszkodami i strzelaniem — 28.6, strzelanie z rewolweru na 25 mtr. — 98.1 pkt., pływanie 100 m 2,16,03 min., rzut granatem 51½ m, marsz 10 klm 1 godz.

W poszczególnych konkurencjach grupy II wyniki były następujące: Bieg 200 m z przeszkodami i strzelaniem: pst. Suchowierski J., Rezerwa m. Krakowa 27 sek.; strzelanie z rewolweru na 25 m: post. Szczygieł Andrzej I. Komis. m. Krakowa — pkt. 109.2; pływanie 100 m: st. post. sł. śl. Gacek Wł., Wydz. Śl. Kraków 1.39.8 min.; rzut granatem: post Kubiek Fr. PPP. Kobierzyn 68 m; jazda na rowerze 20 klm.: post. Cieślak Henryk z PPP. Wola Just. — 34.24 min.; marsz na 10 klm: post. Szoszkiewicz T. PPP. Bieńczyce 57 min.

——ooo——

Mecze piłkarskie w Zakopanem. W niedzielę rozegrane zostały w Zakopanem dwa piłkarskie mecze towarzyskie, a mianowicie: KS Wysokie Tatry — RKS Czerwone Wierchy 7:1 (3:1). Bystra — Państw. Szkoła Przem. Drzewnego 2:2 (1:0).

Po meczu Kraków — Śląsk w szczypiórniaku, na bankiecie w przemówieniach swych delegaci: Śląska p. Wielgosz i Krakowa p. Sycz uchwalili postawić wniosek na Walne Zebranie P. Z. P. R. o stworzenie Ligi Państwowej w szczypiórniaku.

Pogrom wydawców pornografii

Władze bezpieczeństwa stwierdziły ostatnio na terenie Warszawy szalony wzrost handlu literaturą pornograficzną, kolportowaną głównie wśród młodzieży szkolnej.

W wyniku dochodzeń **zamknięto jedną z głównych central handlu pornografią, a mianowicie „Księgarnię Popularną“** przy ul. Ś-to Krzyskiej. Opieczętowano również szereg mniejszych księgarń w dzielnicy żydowskiej, mieszczących się przy ul. Elektoralnej, Ogrodowej i Karmelickiej.

Jednocześnie wytoczono dochodzenie karne przeciwko **znanemu w świecie księgarskim „wydawcy“ S. Królickiemu.** Jak stwierdzono, Królicki w ciągu ostatnich kilku lat dorobił się na wydawaniu dzieł pornograficznych ogromnego majątku. Dzięki sprytnie zorganizowanemu kolportażowi i znajomościom wśród właścicieli drobnych drukarń żydowskich, wydawał on dosłownie za grosze broszury o treści pornograficznej, których nakłady były bardzo wielkie. **Na każdej broszurze otrzymywał on 500—600 proc. zysku.**

Za pośrednictwem licznych agentów, grasujących głównie wśród młodzieży szkolnej Królicki w krótkim czasie wyzbywał się towaru, by natychmiast przystąpić do wydawania nowych, gorszących broszur.

Władze przystąpiły również do zbadania wydanych już dawniej broszur, kupletów, wierszy i śpiewników. Jeśli komisja stwierdzi, że mają one cechy pornografii, wszystkie te „dzieła“ ulegają konfiskacie.

Jednocześnie zajęto wszystkie drukowane „prace“ nieżyjącego już Schillera-Szkolnika. Pod pozorem dzieł naukowych, wydawał on najohydniejszą pornografię. Wycofano również z obiegu powieści nawróconego przestępcy Urke Nachalnika. Działa tego autora cieszyły się olbrzymim powodzeniem wśród uczennic i młodych kobiet.

Aby choć częściowo zmniejszyć ilość gorszących wydawnictw, władze zmusiły cieszących się złą opinią wydawców do złożenia przyrzeczenia, że nie będą drukowali dzieł o typie pornograficznym.

Akcja likwidacji niezdrowej literatury objęła również i prowincję.

Radio

PROGRAM POLSKIEGO RADIA DLA EMIGRACJI. AUDYCJE NA FALACH DŁUGICH, ŚREDNICH I KRÓTKICH.

Z początkiem nowego sezonu programowego Ministerstwo Poczt i Telegrafów oddało do użytku P. Radia dwie nowe stacje krótkofalowe, dzięki czemu nie tylko wzmocnił się polski stan posiadania w eterze, ale również uzyskano możność skuteczniejszego oddziaływania przy pomocy polskich programów na zagranicę, i pewniejszą łączność z naszymi rodakami na obczyźnie. Opieka programowa P. Radia nad rodakami na obczyźnie jest dziś wszechstronnie rozbudowana.

Co tygodnia centralna stacja Polskiego Radia w Raszynie na falach długich oraz wszystkie średniofalowe stacje nadają od godz. 18.30 do 19.15 według czasu środkowo-europejskiego, specjalne audycje dla Polaków za granicą. Na audycje te, podzielone między audycje dla dorosłych i audycje dla młodzieży, składają się gawędy, słuchowiska lub audycje muzyczno-słowne oraz pogadanki. — W audycjach tych poruszane są zarówno tematy z życia kraju ze szczególnym uwzględnieniem współczesnej Polski, historii i folkloru, łącznie z propagandą krajoznawstwa. Audycje te przeznaczone są dla Polaków zamieszkałych w krajach europejskich.

Ponad to **z dniem 2 października pojawiły się w eterze dwie nowe polskie stacje krótkofalowe, a mianowicie SP48 na fali 48,86 mtr. (6.140 kc/s) oraz SP31 na fali 31,49 mtr. (9.525 kc/s).** — Nowe stacje krótkofalowe mają zasięg europejski i pracują codziennie w godzinach wieczornych od godz. 21.00 do 23.30 według czasu środkowo-europejskiego. Nowe stacje krótkofalowe pozwolą na odbieranie polskich programów w tych częściach Europy, gdzie dotychczas odbiór naszych programów na falach średnich lub długich był niepewny.

Dla emigracji polskiej w Ameryce Półn. pracować będą w dalszym ciągu dwie stacje krótkofalowe SPW i SPD na falach 22 mtr i 26.01 mtr., nadające specjalny program od północy do 3.00 nad ranem według czasu środkowo - europejskiego. Dwie następne stacje krótkofalowe o tej samej porze nadawać będą ten sam program dla Polaków w Ameryce Południowej. Stacje te uruchomione 16 sierpnia mają anteny kierunkowe na Amerykę Południową i pracują na falach SP19 — długość fali 19,84 mtr., częstotliwość 15120 kcŹs, SP25 — długość fali 25,55, częstotliwość 11.740 kc/s.

Dzięki więc uruchomieniu czterech nowych stacyj krótkofalowych w bieżącym roku — **Polska posiada już obecnie 6 stacyj krótkofalowych, które obsługują obie Ameryki i Europę.**

Programy stacyj radiowych

ŚRODA, 12 PAŹDZIERNIKA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.30 Audycja poranna; 6.35 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 7.45 Gimnastyka; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla szkół; 11.20 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południowa; 15.00 Audycja dla dzieci i młodzieży; — 15.30 Muzyka obiadowa; 16.00 Wiadomości gospodarcze; 16.15 „Dom i szkoła“; 16.30 Sylwetki lutnistów staropol. 17.00 „Józef Piłsudski w Magdeburgu“ — odczyt, 17.15 Koncert popularny w wyk. orkiestry; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 „Nasz język“ aud.; 18.40 „Dyskutujmy“; 19.00 Melodie Lehara; 20.35 Dziennik wieczorny; — 21.00 „Opowieść o Chopinie“; 21.45 „Złoty wiek poezji“; 22.00 Koncert orkiestry; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w jęz. obcych.

Kraków, g. 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka z płyt; 11.25 Muzyka z płyt; 14.40 Pogadanka społeczna; 14.50 Program na jutro; 14.55 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.00 „Życie w anegdocie“; 18.10 Piosenki lekkie; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Szkic literacki; 20.20 Koncert.

Lwów, godz. 6.57 Audycja poranna; 8.10 Opowiad. dla dzieci: „Ciężki dzień“ oraz piosenki i melodie; 11.25 Płyty; 14.00 Koncert muzyki; 14.45 Wiadomości gospodarcze; 14.50 Giełda lwowska; 14.55 Program na jutro; 18.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; — 18.05 „Młodzież lwowska przed mikrofonem“; 22.00 Wiadomości lokalne sportowe; 22.05 Muz. lekka.

Katowice, godz. 5.30 Płyty; 6.30 Program na dziś; 11.25 Muzyka z płyt; — 14.00 Muzyka obiadowa; 14.40 „Dar wakacyjny“ — pogadanka; 14.50 Wiadomości bieżące i giełda; 18.00 Audycja okolicznościowa; 18.25 Wiadomości sportowe; 22.00 „Z życia gospodarczego Śląska“; 22.10 Koncert rozrywkowy.

Programy zagraniczne: godz. 20.00 „Aida“ — opera; 20.10 **Budapeszt** „Wesoła wdówka“ — operetka; 20.50 **Sztokholm** Koncert symfoniczny; 21.30 **Lille** „Borys Godunow“ — opera; 21.45 Sottens Koncert symfoniczny.

Z szerokiego świata

ŻYDOM NIE WOLNO ZMIENIAĆ NAZWISK W RUMUNII. Kompetentne instancje rumuńskie rozstrzygnęły, iż o zmianę nazwiska ubiegać się wolno tylko rdzennym Rumunom. W szczególności niedozwolona jest obecnie zmiana nazwisk żydowskich.

NAJWIĘKSZE DWA WSPÓŁCZESNE ZAKONY. KAP: Największym zakonem ze względu na liczbę członków jest obecnie Towarzystwo Jezusowe, posiadające ogółem 25.460 członków. Niewiele mniejszym jest zakon franciszkański, posiadający 23.644 członków. Spośród tych zakonników na misjach czynnych jest 3.484 Jezuitów i 2.116 Franciszkanów.

Nowiny katolickie

USUWANIE RELIGII ZE SZKÓŁ W B. AUSTRII.

W związku z niesłychaną napaścią młodzieży hitlerowskiej na pałac kardynała Innitzera, należy wyjaśnić okoliczności, które zmusiły ks. kardynała do ostrego wystąpienia w obronie zagrożonego ostatnio katolicyzmu w Austrii. Oto po znanych represjach w stosunku do duchowieństwa i szkolnictwa, ministerstwo spraw wewnętrz. i ministerstwo spraw kulturalnych ogłosiło na terytorium byłej Austri, opierając się na ustawie w Rzeszy niemieckiej, — rozporządzenie na mocy którego młodzież w szkołach zwolniona jest od obowiązku uczęszczania na godziny religii i praktyk religijnych. Dzieci w wieku szkolnym, których rodzice wyrażają zgodę w tej sprawie, mogą bez żadnych innych formalności, nie brać udziału w praktykach religijnych. Po skończeniu zaś trzynastu lat życia młodzież sama może decydować, czy ma brać udział w nabożeństwach czy też wstrzymać się od nich.

Na skutek tego rozporządzenia ks. kardynał Innitzer wydał apel do młodzieży, wzywając ją „do noszenia wiary nie tylko w sercu, lecz także do demonstrowania jej na zewnątrz“.

List z Zaleszczyk

Wino wylewa się do Dniestru...

Zaleszczyki, w październiku.

III. Bawiąc na ciepłym Podolu, nie można się oprzeć pokusie oglądnięcia podolskich winnic. Rozbiwszy więc namioty w Zaleszczykach, robię wypady w teren...

Rozpocząłem je od Chmielowej, majątku p. Głażewskiego, pioniera uprawy winorośli w Polsce. On to bowiem pierwszy wśród tutejszych ziemian rozpoczął uprawiać racjonalnie wino i dowiódł, że Polskę stać na doskonałe wino własnej produkcji. Dzięki zaś synom, z których jeden wyspecjalizował się we Francji w racjonalnej hodowli winorośli, drugi w Niemczech gruntownie zgłębił tajniki fabrykacji wina — Chmielowa jest dzisiaj najpoważniejszym ośrodkiem na Podolu hodowli winorośli, dostarczycielką smakowitych winogron i doskonałego wina, zarówno białego, jak i czerwonego, które jakością i smakiem nie ustępują wcale średniemu gatunkowi win zagranicznych.

Z Chmielowej jadę do Szutraniniec. Folwark, własność ongiś zasłużonej rodziny spolszczonych arystokratów saskich, baronów Hohendorffów, na skutek zarządzenia ostatniego właściciela Józefa Kaliksta bar. Hohendorffa, stał się fundacją. Według woli testatora, dochody z majątku mają iść na utrzymanie Szkoły Rolniczej im. Józefa Kaliksta bar. Hohendorffa. Woli jego stało się zadość. Szkołę rolniczą wzniesiono. Ale daleko jeszcze do tej roli, jaką miała odgrywać według planów jej fundatora. Zła gospodarka majątkiem fundacyjnym stoi na przeszkodzie. A gospodarzy nim p. Lewandowski, o którym przed rokiem dość było głośno w związku z jego „obowiązkami" w Państwowej Szkole Sadowniczej w Zaleszczykach.

Wracając z Szutraniniec, jadę dalej kilka kilometrów wzdłuż aż do Uścieczka, napawając się przepięknym widokiem, jaki w tym miejscu daje rzeka, wraz z rozsianym po jej prawym, bardzo stromym, brzegu lasem.

Jar Dniestru w pobliżu Uścieczka, mimo że jest piękny, nie posiada jednak tyle uroku, co jary Dżurynu. Przekonałem się o tym dnia następnego, gdy wybrałem się do Koszyłowiec, pięknego dworu, położonego na górze, z tarasem, z którego roztacza się przepiękny widok na pobliską okolicę. Pióro nie jest zdolne opisać tego, co się tam ogląda. Milczę więc, nie chcąc zrażać czytelnika nieudolnym opisem.

Koszyłowce, to — placówka polska, godna zwiedzania i zachwytu; ma przepyszny i przebogaty zbiór różnych starych haftów i niezliczone okazy nowych, przebojem zdobywających nie tylko rynek wewnętrzny, ale i zagraniczny. To

najcenniejsza placówka prastarej sztuki ludowej,

która, dzięki inicjatywie i pietyzmowi p. Teodory Modzelewskiej, powoli odżywa i podnosi się z upadku, zyskując coraz szersze koła swoich wielbicieli i entuzjastów.

Ale inicjatywa p. Modzelewskiej poszła nie tylko w kierunku zachowania w czystej formie okazów przepięknych haftów ludowych. Chodziło jej także o danie w dobie kryzysu zajęcia bezrobotnym kobietom z Koszyłowic, Popowców, Czapowców i innych wsi okolicznych. Szlachetne te zamierzenia. zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. W ciągu dziesięciu lat udało się jej zorganizować hafciarski przemysł chałupniczy, który zatrudnia około 300 kobiet.

Koszyłowce znane są nie tylko ze swego przepysznego zbioru haftów i koronek, liczącego ponad 3000 starych, oryginalnych, uporządkowanych i opisanych wzorów. Mają także przepiękny 30-hektarowy sad, będący źródłem poważnego dochodu, podobnie jak bardzo dochodowy jest sad p. Wartanowicza w Dźwinieczu, wraz z 7-hektarową winnicą, zaprowadzoną wzorowo i prowadzoną fachowo i ze znawstwem.

Zwiedziwszy powiat Zaleszczycki wzdłuż biegu Dniestru, drogą ciągnącą pomiędzy górami i jarami, skierowuję się w stronę powiatu borszczewskiego. Motor pracuje ciężko, ale bierze każdą przeszkodę, których napotyka coraz więcej. Przez Kasperowce dużą i dobrze zagospodarowaną wieś, jadę do Nowosiółki Wołodyjowskich, położonej w jarze potoku Chromów, po tym do Gródka w jarze Seretu, by zobaczyć tę starą miejscowość pamiętającą zapewne czasy jeszcze rzymskie, o czym świadczą różne pamiątki z tych czasów, odkopywane.

Ale czas nie pozwala na rozpamiętywanie przeszłości, tak nieraz górnej i chmurnej. Jadę więc z kolei do Horoszowej, gdzie oglądam piękne winnice i plantacje osadników-Polaków, mijam różne miasteczka i wsi i wpadam poprzez dwie bramy: lwowską i kamienicką do małej osady, położonej w widłach rzecznych między Zbruczem a Dniestrem:

Okopów Świętej Trójcy.

Okopy Św. Trójcy — to najbardziej wysunięta na południowo-wschód miejscowość. Jako mały chłopiec z pobliskiego Kamieńca Podolskiego zwiedzałem je na rok przed wojną. Zapamiętałem z owego czasu tylko kościół, zbudowany w stylu barokowym i resztki fortyfikacyj z czasów Jana Sobieskiego. Czy zmieniło się coś od tego czasu, nie umiem powiedzieć. Mnie się zdaje, że nic lub bardzo mało.

Z zainteresowaniem obejrzałem wszystkie pamiątki minionej chwały i polskiego bohaterstwa. Ile też krwi polskiej tu spłynęło, ileż?

Stałem długo nad brzegiem Zbrucza i myślami przeniosłem się na drugą stronę granicy, granicy krwią oznaczonej, poza którą nikt dokładnie nie wie, co się dzieje. Wytężyłem potem wzrok w stronę Kamieńca Podolskiego, miejsca mego dzieciństwa. Chwycił mnie za piersi jakiś żal i ze łzami w oczach oddaliłem się szybko od rzeki. Wsiadłem do samochodu i pomknąłem w stronę Wysuczki, gdzie obejrzałem tamtejsze winnice i gdzie zostałem „wtajemniczony" w bolączki hodowców tego szlachetnego owocu.

Okazuje się bowiem, że hodowla winorośli byłaby bardzo intratnym przedsięwzięciem, gdyby... Zanim jednak powiem o tym „gdyby", rzucę najpierw trochę cyfr.

Dochód brutto z jednego hektara pszenicy na Podolu wynosi

plus minus 300 zł.; z hektara buraków — 500 zł.; z ha tytoniu — 1.200 zł. z ha winorośli 2.000 zł.

Przy tak ponętnej perspektywie wszyscy ziemianie podolscy zaczęli na gwałt zakładać winnice. A że winnice zakłada się głównie na stokach, które dotychczas stanowiły przeważnie nieużytki, więc wysiłek ich zasługiwał nie tylko na pochwałę, ale także i na poparcie, tym bardziej, że przez produkcję własnych winogron i własnego wina, można było by poważnie odciążyć nasz budżet przywozu, a nawet z biegiem lat wzmóc nasz budżet wywozowy przez wywóz polskich winogron i polskiego wina za granicę, do krajów północnych.

Tymczasem to nie stało się i stać się nie może. Na przeszkodzie stanęło: „gdyby" nie podatek... Bo oto

na litr polskiego wina gronowego nałożono podatek w wysokości 1.26 zł.

A że do tego dochodzą jeszcze inne świadczenia, więc w sumie obciążenia skarbowe wynoszą z górą 1.50 zł.!

Wiadomo, że za taką sumę w Niemczech można nabyć butelkę dobrego wina mozelskiego... w wagonie restauracyjnym. Toteż ten niesłychanie wysoki podatek od wina własnej produkcji jest niezrozumiały i stanowi jeszcze jeden dowód polskiej osobliwości. Zamiast bowiem produkcji, która dopiero ząbkuje i robi pierwsze kroki, nie stawiać żadnych przeszkód, my ustanawiamy dla niej podatki, które wynoszą 15 razy więcej niż wynoszą w ogóle stawki stosowane w świecie.

Rzecz zrozumiała, że w takich warunkach nasze młode winnice ledwie, że wegetują, a zdarza się wypadki dobrowolnego niszczenia produkcji, jak to np. uczynił swego czasu

zarząd winnicy wileńskiej, który wylał do Dniestru 6.000 l. gotowego wina,

od którego podatek miał wynieść więcej, niż suma, za którą można było sprowadzić z zagranicy wino wyższego gatunku. Wprawdzie ministerstwo skarbu zapowiada rewizję ustawy o opodatkowaniu wina krajowej produkcji; na razie jednak o tej rewizji głucho, a czas leci. Czas by ją było przyśpieszyć, czas! J. D.—M.

Przegląd prasy

Wolne „państwo", czy „miasto"?

Kurier „Bałtycki" (gdyński organ O. Z. N.) pisze:

„Oficjalna nazwa Wolnego Miasta Gdańska brzmi „Freie **Stadt** Danzig". Prasa gdańska i czynniki partyjne używają jednak określenia **„Freistaat** Danzig", co znaczy, jak wiadomo „Wolne Państwo Gdańsk". Niewinna ta gra słów służy do urobienia na wewnątrz i na zewnątrz opinii, że Gdańsk jest państwem, a nie wolnym miastem o specjalnym statucie ustrojowym".

Bardzo to znamienne. Cóż na to Warszawa?

P. A. T. a O. Z. N.

Wileńskie „Słowo" zajmuje się rozsyłaniem wiadomości o O. Z. N. przez P. A. T.

„Pat — pisze — jest instytucją publiczną, rządową, państwową, natomiast **Ozon** jest organizacją polityczną, taką samą, jak dawne BBWR, Stronnictwo Narodowe, czy „Piast". Stąd **Ozon** nie ma prawa posługiwać się **Patem**, ani też **Pat** być służką **Ozonu.** Jest to sprawa drobna, lecz zasadnicza. Musimy uważać, żeby konstytucja była przestrzegana. Uważanie jakiejś organizacji politycznej za instytucję państwową, jest sprzeczne i z literą i z duchem Konstytucji 23 kwietnia. Byłoby to naśladowaniem państw totalistycznych, w których istnieją upaństwowione partie polityczne. Ani nasz **Ozon** nie nadaje się do porównania z faszyzmem, czy hitleryzmem, a dzielny żołnierz gen. Skwarczyński mało ma cech podobieństwa z Mussolinim, czy Hitlerem, ani wreszcie i najważniejsze, Konstytucja polska nie zezwala na upaństwowianie organizacyj politycznych. **Pat** więc nie może być używany za tubę propagandową **Ozonu".**

Kto się zajmuje wyborami?

„Czas" stwierdza, że w społeczeństwie jest brak zainteresowania wyborami. Zasadniczo — pisze —

„obecny stan akcji przedwyborczej też nie jest zjawiskiem dodatnim. Jak o wszystkim, tak i w rozpolitykowaniu trzeba utrzymywać miarę. Bo obecny stan świadczy o tym, że społeczeństwo w ogóle nie zajmuje się sprawami państwowymi. Nie chce, czy nie widzi możności, wpływania na ich bieg w akcie wyborczym.

Bo kogo u nas obecnie wybory interesują. Oczywiście kandydatów na posłów. Kręcą się reżimowcy koło Ozonu czy wprost koło administracji. Stęsknieni do diet poselskich opozycjoniści szukają też dróg do mandatu. Ale kogo to wszystko — poza bezpośrednio zainteresowanymi — obchodzi?"

O „jawny układ" sanacji z opozycją

Tuż przed kongresem Stron. Ludowego dwa pisma wystąpiły z apelem do opozycji o udział w wyborach: „Kurier Poranny" tłumacząc piórem p. Kl. Hrabyka(!), że — opozycja może się „zrehabilitować"(!) przez udział w wyborach... „Goniec Warsz." zaś podnosił, że nowy Sejm zajmie się nie tylko ordynacją wyborczą, ale „prawdopodobnie" także wyborem Prezydenta, i z tego względu wysuwa następujący pomysł:

„1) Rząd mógłby zaproponować opozycji określoną ilość mandatów w nowym parlamencie na mocy jawnego układu (np. w proporcji 1930 roku — chociażby dokonawszy zaproszenia przywódców opozycji na Zamek.

2) Jest możliwość wysunięcia kandydatury Prezydenta ze sfer rządowych, na którą godziłaby się i opozycja, a więc jest możność dokonania takiego wyboru, który by się odbył z aprobaty niemal całej opinii kraju.

3) W konsekwencji jest możność zakończenia obecnie ostrych walk wewnętrznych przez skupienie wszystkich sił patriotycznych około osoby Prezydenta".

„Goniec Warsz." jest uważany za organ bliski p. wicepr. Kwiatkowskiemu. Jego wystąpienie jednak nie znalazło miłego przyjęcia na kongresie Str. Lud.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Dyskutujemy o szkole — *Ludwik Skoczylas*

Walka o zdrowie moralne młodzieży

Od trzech lat trwa w Polsce nieprzerwana walka o zdrowie moralne młodzieży. Prowadzą ją głównie koła inteligencji, które są zorganizowane w Sodalicjach i Akcji Katolickiej. Walka szła z początku opornie i nie wywoływała należytej reakcji nawet w kołach zorganizowanych katolików. Jedni z nich nie wierzyli, by stan moralny młodzieży był rzeczywiście zły, drudzy bali się nie wiadomo kogo i czego. W ciągu ostatnich trzech lat udało się przełamać defetyzm panujący w kołach katolickich i najwięcej wygodnych przerazić faktami i cyframi świadczącymi o rzeczywiście istniejącej demoralizacji młodzieży szkolnej. Zasługa to w pierwszym rzędzie całej prasy katolickiej, która nie tylko w pismach codziennych, ale także w periodykach wciąż do tego tematu wracała. Najbardziej jednak charakterystyczne w tej sprawie było zachowanie się odpowiedzialnych władz szkolnych. Kierownicze czynniki M. W. R. i O. P. usiłowały z początku przejść nad tym wszystkim do porządku dziennego. Zdawało się władzom szkolnym, że, jeżeli zastraszą nauczycieli, którzy w dostarczaniu wiadomości o wypadkach demoralizacji są najwięcej miarodajnymi i wiarogodnymi, to nikt nie będzie miał odwagi ani pisać ani mówić o tej sprawie. Stało się jednak inaczej. Moralnym stanem młodzieży szkolnej zainteresowały się przede wszystkim władze policyjne. Relacje, jakie przedostawały się do wiadomości publicznej szefa policji gen. Kordian Zamorskiego, brzmiały tak stanowczo, że trudno było władzom szkolnym w dalszym ciągu zachowywać rolę obserwatorów. Kiedy nad to zarówno w Sejmie jak i w Senacie najwybitniejsi z katolickich parlamentarzystów zaczęli się energicznie domagać, aby ministerstwo oświaty zajęło wobec szerzącej się demoralizacji wśród młodzieży odpowiednie stanowisko, wówczas obecny minister p. Świętosławski oświadczył publicznie, że jedyne wyjście z przykrej sytuacji widzi w tym, by wychowanie młodzieży oparte było na zasadach katolickich. Oświadczenie p. Ministra jest o tyle znamienne, że przekreśla dotychczasową liberalno-wolnomyślicielską koncepcję wychowania, propagowaną dotąd przez czynniki ministerialne. Jak daleko jest jednak od wygłaszania określonych haseł do ich realizacji, dowodem tego jest fakt, że właśnie za rządów p. ministra Świętosławskiego otrzymało prawo publiczności pierwsze w Polsce gimnazjum bezwyznaniowe założone w Warszawie na Żoliborzu przez Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, z inicjatywy dra Landego.

OKÓLNIKI, TO — MAŁO.

Objawia się w tym niewątpliwie pewna dwutorowość polityki ministerialnej. — Występuje ona tym jaskrawiej w realizacji okólników p. Ministra. Istnieje n. p. polecenie władzy ministerialnej, ażeby wprowadzić korelację religii z innymi przedmiotami nauczania, ale nieznany nam jest ani jeden wypadek, aby którykolwiek z kuratorów szkolnych dopilnował wykonania tego polecenia w szkole. Nic dziwnego, że prawie wszystkie okólniki ministerialne dotyczące spraw religijnego i moralnego wychowania pozostają przeważnie na papierze. Z tego wyciągnąć można tylko jeden wniosek, że żadne rozporządzenie, żadne ustawy władz szkolnych nie mają głębszego znaczenia, jeżeli nie wiąże się z nimi odpowiednia egzekutywa. Ale nie w tym leży sedno rzeczy. Ktokolwiek był nauczycielem, ten wie, jak delikatnym i złożonym organizmem jest szkoła, jak niewiele daje się osiągnąć zarządzeniami władz, choćby najtwardszą egzekutywą władz popartymi. Dla zobrazowania tego faktu wystarczy przypomnieć doświadczenie ostatnich czasów z t. zw. wychowaniem państwowym, wymuszanym za pomocą najostrzejszych rygorów. „Wychowanie państwowe" rozwiało się jak opar, nie zostawiwszy żadnego pozytywnego śladu na polskiej szkole. To samo stać się może z wychowaniem moralno-religijnym, jeżeli ono oprze się wyłącznie na rozporządzeniach władz szkolnych. Bez dobrowolnego udziału nauczycielstwa w walce o zdrowie moralne młodzieży do niczego nie dojdziemy. Lecz nawet najlepsza wola nauczycielstwa będzie także nie wystarczająca wobec jego przeciążenia obowiązkami służbowymi. — Pozostaje nam jedynie zaapelować do poświęcenia nauczycielstwa dla sprawy tak ważnej, jak zdrowie moralne młodzieży. — Ale poświęcenia nie można ani wymusić, ani wyprosić. Poświęcenie jest owocem entuzjazmu i oddania się idei. Tylko w ogniu wielkiej idei można przetopić starego człowieka w nowego. Jeżeli nauczycielstwo katolickie zrozumie, że sprawa wychowania religijno-moralnego jest sprawą Bożą, poruczoną nie tylko rodzicom, ale przede wszystkim samemu nauczycielstwu, jeżeli realizację tej sprawy będzie uważało za najwyższy swój zaszczyt i posłannictwo, tylko wówczas będzie mogło znosić po męsku upokorzenia ze strony władz szkolnych, napaści wolnomyślicielskich organizacji nauczycielskich, ataki liberalno-żydowskiej prasy, niewdzięczność i lekceważenie ze strony zmaterializowanego społeczeństwa, opory przekornej lub zepsutej młodzieży. Bo z tymi wszystkimi trudnościami spotka się w rzeczywistości każdy nauczyciel, który weźmie sobie do serca sprawę wychowania religijno-moralnego młodzieży. Niewesoła to perspektywa, ale rzeczywista.

WCIĄŻ JESZCZE CZEKAMY...

Nikt nie wchodzi w położenie nauczyciela, który musi się borykać z tylu trudnościami, jeśli tylko zacznie walczyć z tylu trudnościami, jeśli tylko w szkole. Wprawdzie w ostatnich czasach zmieniły się warunki pracy w tym kierunku na korzyść, ale zasadniczej zmiany jeszcze nie ma. Postulaty Episkopatu polskiego oraz Akcji Katolickiej wytworzyły życzliwą atmosferę dla pracy nauczyciela katolika. Przede wszystkim zaś jednogłośne uchwały organizacji nauczycielskich, a głównie T. N. S. W. i Stowarzyszenia Chrześcijańsko-narodowego były dowodem, że wśród samego nauczycielstwa dokonała się głęboka przemiana. Organizacje te porzuciły bierną postawę wobec zagadnień religijno-moralnych i zaczynają okazywać pewną dynamikę w tym kierunku. Pozostaje jednak najważniejszy szkopuł do usunięcia.

Większość nauczycielstwa szkół powszechnych i część nauczycielstwa szkół średnich zorganizowana w Z. N. P. nie chce nic słyszeć o ideologii katolicko-narodowej i zapatrzona jest ślepo w zachodzącą gwiazdę frontu ludowego. Niezależnie od oświadczeń p. ministra oświaty zwolennicy ZNP., dzierżący dotąd wybitne stanowiska w ministerstwie W. R. i O. P., współdziałają w dalszym ciągu i to bardzo intensywnie z Z. N. P. Obecny układ sił politycznych sprzyja rozwojowi różnych lewicowych demokracji i radykalizmu. Sfery rządzące nigdy dotąd wyraźnie z tymi siłami nie zerwały. Urzędowo stwierdza się, że państwo nasze może tylko w oparciu o Kościół katolicki stawić czoło wszystkim rozkładowym czynnikom, ale w r z e c z y w i s t o ś c i s z c z e r z y i z d e c y d o c y d o w a n i k a t o l i c y n i e s ą d o p u s z c z a n i d o u d z i a ł u w r z ą d a c h w ż a d n e j f o r m i e. Doły katolickie doskonale się w tym położeniu orientują. Dlatego ani obecność dygnitarzy w uroczystościach religijnych, ani deszcz orderów spadających na piersi duchowieństwa nie są w stanie zasłonić tego faktu w opinii katolickiej. Katolicy, a zwłaszcza nauczycicle, czują się w Państwie Polskim, jak kopciuszek, którego się używa do najniewdzięczniejszych robót i którego się systematycznie pomija przy wszystkich awansach życiowych. Takie stanowisko władz nie może wpływać zachęcająco na oddanie się sprawie ze strony katolików, którzy równocześnie zmuszeni są do ciężkiej walki o byt materialny. Toteż najważniejszym postulatem katolika w Polsce współczesnej winno być dążenie do zupełnej zmiany ustroju państwowego i wciągnięcia do twórczej pracy państwowej katolików bezkompromisowych, stojących twardo i niezłomnie przy swoich zasadach.

SZKOŁA WYZNANIOWA.

Taki jest główny i pierwszy warunek uzdrowienia naszych stosunków w sensie religijno-moralnym. Tylko w takiej atmosferze może zniknąć powszechne zakłamanie będące istotną przyczyną upadku naszych obyczajów. Jestem głęboko przekonany, że z chwilą, kiedy by się w Polsce zjawił pierwszy rząd katolicko-narodowy, automatycznie zmalałaby do połowy przestępczość w naszym państwie. W tej odrodzonej atmosferze zupełnie inny duch zacząłby ożywiać cały nasz aparat państwowy i całe nasze życie publiczne. Rząd, który by się oparł na poszanowaniu prawa, sprawiedliwości chrześcijańskiej, który by się domagał od ludzi, stojących na kierowniczych stanowiskach poświęcenia, czystych rąk w działaniu i czystych metod, taki rząd katolicko-narodowy potrafiłby samym faktem swego istnienia uniemożliwić szerzenie się demoralizacji. Młodzież polska wychowana w takiej atmosferze życia publicznego wstydziłaby się należeć do antypaństwowych organizacji, umiała by szanować własność publiczną i prywatną, nie dopuszczałaby się tych hańbiących wybryków, które plamią dziś jej dobre imię. Młodzież ta wyzwolona z niewoli kłamstwa, do którego jest dziś zmuszana, mogłaby ujawnić swoje szlachetne oblicze oraz istotną religijną treść swej duszy. W dzisiejszej szkole międzywyznaniowej jest to niemożliwe. Szkoła międzywyznaniowa nie posiada żadnego kręgosłupa, jest właściwie szkołą bez Boga. Atmosfera panująca w niej jest niezdrową. Młodzież polska i katolicka wychowująca się na jednej ławie z młodzieżą żydowską, od której oddziela ją cała przepaść uczuć narodowych i religijnych, nie wychowuje się w atmosferze zdrowej. Nauczyciele katolicy i Polacy nie mają zamiaru nawracać żydów na katolicyzm i polskość wbrew jej własnej woli. Czy nie jest zatem rzeczą słuszną, aby młodzież polska i katolicka wychowywała się we własnej szkole wyznaniowej? Pragniemy oprzeć wychowanie na zdrowych zasadach, a podstawą tego jest wspólność religii. Szkoła międzywyznaniowa jest szkołą zakłamaną i ułatwia tylko rozszerzanie się zepsucia. Zeszłoroczny synod biskupów polskich zobowiązał wszystkich katolików do starania się o realizację szkoły wyznaniowej. Realizacja tego postulatu może się dokonać tylko na drodze ustawodawczej. Jest to droga dość daleka. W przewidywaniu tej perspektywy Synod Episkopatu zaleca już obecnie dążyć do usunięcia żydów i wolnomyślicieli ze stanowisk wychowawców i wykładowców. Drugi środek zalecany przez Episkopat polega na zastosowaniu ideologii katolicko-narodowej do przedmiotów nauczania.

SZKOŁA I RODZINA.

W tym punkcie schodzą się uchwały Synodu z rezolucjami chrześcijańskich organizacyj nauczycielskich. Toteż należy się spodziewać, że w najbliższym czasie urządzane będą we wszystkich większych ośrodkach szkolnych kursy dla nauczycieli szkół powszechnych i średnich, które te postanowienia urzeczywistnią. Warto zwrócić uwagę, że z ramienia Akcji Katolickiej urządza się tak zwane „Dni nauczycielskie" na terenie kilku diecezyj, których zadaniem jest zapoznanie nauczycielstwa katolickiego z głównymi postulatami Episkopatu. Kiedy nauczycielstwo katolickie zostanie do swego zadania należycie przygotowane, wówczas dopiero nie będzie trzeba ograniczać się do środków zapobiegawczych przed demoralizacją młodzieży, ale będzie można na młodzież oddziaływać twórczo i pozytywnie. W każdym razie praca w tym kierunku jest już zaczęta. Gorzej natomiast przedstawia się ta sprawa od strony wpływu dzisiejszej rodziny na dzieci. Na tym polu jest wszystko do zrobienia. Potrzeba organizacji rodziców niezależnej od patronatów szkolnych, potrzeba pism poświęconych wychowaniu religijnemu i moralnemu, potrzeba kursów dla rodziców i poradni, a wreszcie potrzeba odpowiednich bibliotek. — Kongres Salezjański odbyty w roku bieżącym w Częstochowie zaapelował do Akcji Katolickiej w sprawie założenia „Katolickiej Ligi Wychowania Rodzinnego". Obecnie czekamy na spełnienie tej uchwały.

Z powyższych wywodów wynika, że sprawa walki o zdrowie moralne młodzieży wymaga gruntownej reformy naszych obyczajów zarówno w dziedzinie życia publicznego jak i prywatnego. Traktowanie tej sprawy na wąskim terenie szkolnym nie da żadnych pozytywnych i trwałych rezultatów. Musi ona być rozważana na szerokiej płaszczyźnie. Na takie traktowanie mogą się zdobyć tylko katolicy, którzy rozumieją konieczność przeniknięcia całego życia duchem religijnym.

Rok II **Głos rolnika, hodowcy i ogrodnika** Nr 23

Przygotowanie ziemi pod ogródek warzywny

W jesieni jest najlepszy czas do przygotowania miejsca i ziemi pod ogródek warzywny. Wybieramy więc już teraz kawałek pola, niezbyt blisko domu, aby kury nie robiły w nim szkody. Przy starannej i umiejętnej gospodarce już z 12—15 arów można mieć warzyw pod dostatkiem dla swojej rodziny.

Jeżeliby ziemia przeznaczona na ogródek była nie bardzo żyzna, to przez odpowiednią uprawę i nawożenie, po paru latach doprowadzimy ją do należytego stanu plonowania. Ponieważ nie wszystkie rośliny warzywne potrzebują jednakowo nawożonej ziemi, a przy tym uprawiane co roku na tym samym miejscu wyradzają się, drobnieją i chorują — wprowadzamy do ogródka warzywnego płodozmian.

A więc wybrany kawałek ziemi podzielimy od razu teraz na jesieni na 3 części, przeznaczając jedną z nich pod warzywa, które będzie się uprawiało na świeżym oborniku (kapusta, kalarepa, kalafiory, ogórki). Ten kawałek pola trzeba dobrze nawieźć obornikiem i przyorać. Obornik dlatego dajemy na jesieni, aby on do wiosny zupełnie przegnił i przetrawił się w ziemi i wtedy, gdy warzywa będą potrzebowały pożywienia, składników nawozowych, był przygotowanym do czerpania z niego pokarmu.

Pozostałe dwie części ogródka, gdzie sadzić będziemy warzywa takie, jak cebula, buraczki, marchew, groch, fasola, — również trzeba zaorać, ale znacznie głębiej. Ziemia pozostawiona w ostrej skibie na zimę, to znaczy tak, jak ją pozostawił pług, dzięki działaniu mrozu wydobrzeje, „wyrobi się“, czyli rozsypie na niewielkie gruzełki, które nadadzą jej stan pulchny, przewiewny, właśnie taki, jaki jest odpowiedni do uprawy warzyw.

Późne jesienne deszcze, a także śnieg zatrzymany między skibami, dadzą glebie odpowiednią ilość wilgoci, która zostanie zamagazynowana w ziemi. Woda ta w czasie upalnym i suchym, nieraz stanowi o plonie, z niej rośliny korzystają nawet w lecie, kiedy są słabe deszcze, względnie brak jest opadów. Dlatego orek zimowych nie należy bronować, bo są chłonniejsze i więcej wilgoci zatrzymują, a prócz tego ziemia jest lepiej wystawiona na działanie mrozu i wpływów atmosferycznych, które doskonale przyczyniają się do budowy struktury gleby. Ziemia taka wyorana dobrze na zimę i wyskibiona, lepiej rodzi. Ogródek warzywny z tego powodu winien być już na jesieni zaorany.

Gdyby kawałek pola, który przeznaczyliśmy pod warzywnik był dotychczas źle nawożony, jałowy, to w pierwszym roku należy dać obornik na całym kawałku, teraz w jesieni. Na działkę jednak, która powinna otrzymać obornik, a więc pod rośliny warzywne wymagające silnego nawożenia stajennego, dobrze by było dać dwa razy więcej obornika.

Uprawa winorośli

Do niedawna sądzono, że winogrona udają się tylko w ciepłym klimacie, w krajach południowych. Tymczasem z doświadczenia i praktyki wiemy, że doskonałe, słodkie i dojrzałe winogrona można otrzymywać w naszych warunkach, w kraju. Nie mówiąc już o południowo-wschodniej części Polski, gdzie winorośl znajduje specjalnie sprzyjające warunki rozwoju, stwierdzić trzeba, że i w innych połaciach kraju uprawa winorośli może mieć miejsce i dać wyniki. Pewnie, że nie można się spodziewać wielkich, pięknych gron, bardzo słodkich owoców, ale w każdym razie, przy odpowiednim wyborze miejsca do uprawy winorośli i pielęgnacji, możemy mieć do pewnego stopnia zadawalające plony.

Sadzi się krzaki winorośli tylko młode, dwu lub trzyletnie, na jesieni, albo na wiosnę. Ziemia musi być wcześnie przygotowana. Jesienią sadzimy od października do listopada, na wiosnę od końca marca do końca kwietnia.

Sadząc winorośl wzdłuż muru, ścian, wybieramy miejsca o wystawie południowej, południowo-wschodniej, południowo-zachodniej i wschodniej. Uprawę rozpoczynamy od skopania pasa ziemi wzdłuż muru. Zajmujemy powierzchnię szeroką na 1½ metra, przekopując ją do większej głębokości. Ziemię doprawia się w następujący sposób: Na ziemiach piaszczystych wykopujemy dół głębokości do 60 cm. i dodajemy do wybranej ziemi na każdy metr kwadratowy powierzchni 10 kg. wapna sproszkowanego, 30 kg. ziemi kompostowej, 20 kg. zwietrzałej gliny, 30 kg. przegniłej mierzwy, 1 kg. supertomasyny, 1 kg. soli potasowej.

Do ziemi średnio-ciężkiej dodajemy piasku i powyżej podane ilości składników, za wyjątkiem gliny.

Na glebach gliniastych, usuwamy jedną trzecią ziemi i dodajemy wzamian piasek, oraz wyżej podane domieszki.

Przy bardzo spoistej, nieprzepuszczalnej glebie, wybieramy ziemię na szerokość 1½ metra i na głębokość 80 cm. i dajemy na spód 20-centymetrową warstwę kamieni, które mają zastąpić dreny, wreszcie wypełniamy dół doskonale doprawioną ziemią.

Odległość, w jakiej sadzimy krzewy, zależy od systemu, a częściowo i od odmiany. Przeciętnie nie należy sadzić gęściej niż co 3—4 metrów. Winorośle sprowadzamy dopiero wówczas, gdy mamy ziemię zupełnie przygotowaną, aby krzaki mogły być natychmiast posadzone.

Przed samym sadzeniem kopiemy dołek głęboki na 25 cm. tak szeroki, aby się korzenie mogły swobodnie pomieścić. Należy unikać zaginania korzeni. rozkładając je raczej poziomo. Dla lepszego przyjęcia się, maczamy korzenie w papce z gliny i krowieńca. Krzak powinien być posadzony przynajmniej 30 cm. od muru i tak głęboko, aby 3 pierwsze oczka były przykryte. Przed sadzeniem przecinamy u samej nasady wszystkie pędy, za wyjątkiem jednego, ale i ten można skrócić ponad drugim oczkiem, wystającym z ziemi.

Dalsze pielęgnowanie polegać będzie na okrywaniu przed mrozami, obfitym podlewaniu, tak, aby woda przesiąkła aż do korzeni. Zasilanie nawozami płynnymi, a zwłaszcza gnojówką, stosujemy co pewien czas.

Zasadniczym warunkiem, od którego zależy powodzenie uprawy jest umiejętne cięcie, które nadaje krzakowi pożądaną formę. Przycinanie uskutecznia się ostrym nożem przed zimą, ale nie tak, jak u drzew owocowych, lecz w ten sposób, by pozostał czopek, który chroni oczka od wyschnięcia.

Porą do okrywania winorośli na zimę jest druga połowa listopada. Ziemię naokoło wykładamy grubo mierzwą, a cały krzak zwijamy i wiążemy, jakby w pęczek, który przyginamy do ziemi. Starszą winorośl, rozpiętą na ścianach, praktyczniej będzie okręcić słomą, nie naruszając wiązadeł, a w razie silniejszych mrozów zabezpieczamy jeszcze jedliną.

Rady praktyczne

KASZTANY JAKO KARMA.

Owoce dzikiego kasztana można skarmiać owcami, trzodą, bydłem, mniej końmi. W mniejszych dawkach można podawać i dla drobiu. Ponieważ kasztany są gorzkie, należy surowe obrać z łupy i rozgnieść i wodą wyługować, aby pozbyły się cierpkich składników. Najlepiej nadają się dla zwierząt kasztany sparzone i potem ususzone lub prażone i pośrutowane. Śrut dodaje się jednak do innych pokarmów n. p. do gotowanych ziemniaków. Pozbawione goryczy kasztany można skarmiać z innymi pokarmami w dziennej dawce: pół do 1 kg. dla trzody lub owcy, 3—5 kg. dla dojnej krowy, 5—10 kg. dla opasów, 2 kg. dla konia. — Dla drobiu dawać małe dawki. Początkowo należy zwierzęta przyzwyczajać do karmy kasztanowej, poczynając od małych do coraz większych dawek. Przy skarmianiu kasztanów, należy zwierzętom podawać karmę dietetyczną.

OCZYSZCZANIE PÓL W JESIENI PRZY POMOCY TRZODY.

Trzoda chlewna oddaje nam znakomite usługi przy oczyszczaniu pól uprawnych. Wszelkie pozostałe na polach resztki, nadpsute ziemniaki, liście buraczane, lub buraki, to główne gniazda szkodliwych grzybków i szkodników, w których to gniazdach znajdują pewną ochronę i najlepsze miejsce do przezimowania. Przyoranie nie zawsze niszczy te szkodniki. Natomiast trzoda zjada te resztki z apetytem i prócz tego niszczy cały szereg korzeniowych chwastów, a zwłaszcza ostów.

JAK WYTĘPIĆ ŻUKI W GROCHU.

Najłatwiejszy sposób wytępienia chrząszczyków żuka w ziarnie grochu polega na wysuszeniu ziarna w ciepłym piecu chlebowym, po upieczeniu chleba. Ciepło ziarnu nie zaszkodzi, wygubi natomiast owady. — Temperatura w piecu powinna wynosić od 50 do 60 stopni C. W piecu o takiej temperaturze trzyma się ziarno przez godzinę. — Można również wygubić żuki przez rozsypanie grochu lub bobu na podłodze w cienkiej warstwie. — Po pewnym czasie, gdy chrząszczyki wyjdą na wierzch, zsypuje się ziarno do beczki i zakadza siarką po szczelnym przykryciu. Dym z siarki wygubi szkodniki.

ZABEZPIECZENIE SŁUPÓW PRZED GNICIEM.

Celem zabezpieczenia przed gniciem zakopywanych do ziemi sosnowych słupów, dobrze jest dolną część drzewa opalić, wysmarować kilkakrotnie karbolineum do zupełnego nasycenia, a następnie powlec z wierzchu smołą, żeby nie dopuścić do wietrzenia karbolineum. Szczególnie starannie należy zabezpieczyć powierzchnię poprzecznego przecięcia słupa (końce) oraz miejsce na poziomie powierzchni ziemi do 30 cm. wzwyż ponad ziemią.

Kronika rolnicza

PREMIOWANIE WYWOZU PSZENICY. Rząd Stanów Zjednoczonych przeznaczył 30 milionów dolarów na subwencje dla eksporterów pszenicy.

ODWOŁANIE WYSTAWY ROLNICZEJ. — W związku z trudnościami natury politycznej odwołana została wystawa rolnicza w Bukareszcie. Wystawa ta miała zobrazować dorobek na polu agrarnym państw Małej Ententy.

EKSPORT KONICZYNY. W roku bieżącym napotyka na duże trudności wywóz koniczyny czerwonej do Niemiec, a to głównie z powodu dobrego urodzaju koniczyny w Ameryce.

ZBIORY OWOCÓW. Tegoroczny urodzaj owoców w Polsce jest wybitnie niekorzystny, a w stosunku do roku zeszłego oblicza się zmniejszenie zbiorów owoców o 30—40 procent. Toteż na poważniejszy wywóz owoców w bież roku nie możemy liczyć.

CUKIER DLA PSZCZÓŁ. Kontyngent cukru bezakcyzowego dla pszczół został zwiększony. Przydział cukru skażonego na zimowe dokarmianie pszczół podwyższono z 2 na 5 kg. na ul, dla wojew. lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, krakowskiego, poznańskiego, pomorskiego, śląskiego, wileńskiego i nowogródzkiego oraz do 4 kg. na ul dla wojew. kieleckiego.

MASŁO CYTRYNOWE. W Danii rozpoczęto wyrabiać nowy gatunek masła p. n. masło cytrynowe. Masło to wyrabiane jest ze zwykłego masła z domieszką soku cytrynowego. Masła cytrynowego używa się do smarowania chleba.

PRODUKCJA CHMIELU. Ostatnie zbiory chmielu w Polsce dadzą około 50.000 centnarów surowca, t. j. prawie 20.000 cent. więcej, niż w roku ubiegłym.

Kalendarzyk katolicki

WTOREK 11 PAŹDZIERNIKA. Macierzyństwa N. M. P.

Wschód słońca o godz. 5.52, zachód o godz. 16.53. Długość dnia 11 godzin 1 minuta.

——oOo——

Kronika krakowska

WYJAZD WICEWOJEWODY NA LUSTRACJĘ. Wicewojewoda dr Małaszyński wyjechał w poniedziałek rano na lustrację powiatów.

ZMIANA TERMINU UROCZYSTOŚCI 350-LECIA GIMNAZJUM NOWODWORSKIEGO. Uroczystości jubileuszowe, związane z 350-leciem istnienia Gimnazjum im. Nowodworskiego zostały przesunięte na dni 19 i 20 listopada b. r. Szczegóły programu całej uroczystości i związanych z tym czynności nie uległy żadnej zmianie. Komitet jeszcze raz gorąco prosi o wczesne nadsyłanie adresów b. wychowanków tego gimnazjum, którzy dotąd tego nie uczynili, jak również o zgłaszanie udziału w uroczystościach.

SZWEDZKI HISTORYK WYGŁOSI ODCZYT W KRAKOWIE. We czwartek przyjedzie do Krakowa profesor historii nowożytnej na uniwersytecie w Sztokholmie Nils Ahnlund, który wygłosi o godz. 18-tej w Tow. Historycznym przy ul. Straszewskiego 27 odczyt o roli Wisły w historii państw bałtyckich.

ZMIANY NA GŁÓWNEJ POCZCIE. W Urzędzie pocztowym Kraków 1. przy ul. Wielopole 2, nastąpiły zmiany w rozmieszczeniu niektórych działów służby, a mianowicie: dział nadawczy listów poleconych będzie od dnia 13 b. m. w głównym hollu urzędu na miejscu działu zleceń i weksli (główne wejście do urzędu); dział radiofoniczny na miejscu działu nadawczego listów poleconych (boczne wejście od ul. Wielopole); dział zleceń i weksli na miejscu działu radiofonicznego (boczne wejście od ul. Wielopole).

ŻĄDANIA SPRZEDAWCÓW WYROBÓW TYTONIOWYCH. W lokalu Krakowskiego Koła Związku Inwal. Woj. R. P. odbyło się zebranie uprzywilejowanych sprzedawców wyrobów tytoniowych w kolumnach reklamowych w Krakowie. Zebrani uchwalili rezolucję, w której domagają się ustalenia wzajemnej odległości placówek sprzedaży, ograniczenia i odpowiedniego rozmieszczenia sprzedaży w sklepach mieszanych, podwyżki prowizji dla ulicznej sprzedaży i t. p.

SKAZANIE KOLEJARZA ZA KRADZIEŻ. Wincenty Witek, kolejarz z Krakowa, został w poniedziałek skazany przez sąd krakowski na rok więzienia za kradzież siedmiu żarówek, dokonaną na dworcu towarowym w Krakowie, oraz za kradzież szynki z przesyłki kolejowej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY SŁUŻĄCEJ. W poniedziałek około godz. 8 rano w mieszkaniu przy ul. św. Sebastiana 22, usiłowała otruć się gazem świetlnym 25-letnia Katarzyna Kuskówna. Pogotowie ratunkowe przewiozło Kuskównę do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Przyczyna zamachu samobójczego nieznana.

SKUTKI HARCÓW ROWEROWYCH. W poniedziałek o godz. 12.15 na ul. Wrocławskiej rowerzysta potrącił Ewę Liśnikową, zamieszkałą w Azorach przy ul. Niskiej 279. Liśnikowa doznała wstrząsu mozgu. Pogotowie przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

ROWERZYSTA POTRĄCIŁ STARUSZKĘ. W poniedziałek przejeżdżający ul. Sebastiana rowerzysta potrącił 70-letnią Józefę Brożkową, która skutkiem upadku doznała ciężkiej rany głowy. Pogotowie ratunkowe przewiozło Brożkową do szpitala św. Łazarza.

——oOo——

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Antonina Zofia Raźna l. 21 absolwentka gimn.; śp. Romuald Syrokomla Hołubowski, emer.

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.
Wtorek, 11. X. „Gdzie diabeł nie może...“
Środa, 12. X. „Korsarz“.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Druga młodość“.
APOLLO: „Granica“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od. 8—11 października br. włącznie „San Francisco“.
L. O. P. P.: „Maskarada“. Wiliam Powel i Luiza Rainer.
MUZEUM: „Nowe przygody Tarzana“.
PROMIEŃ: „Nawrócony grzesznik“ i Złote kobietki“.
STELLA: „Dziewczęta z Nowolipek“ (Barszczewska, Stępowski).
SZTUKA: „Ten, którego ukochałam“ (Sylwia Sydney).
UCIECHA: „Przygody Robin Hooda“. W głown. rolach Errol Flynn i Olivia De Havillaud.
WANDA: „Profesor Wilczur“. W rol. głównych: Kaz. Junosza-Stępowski, Elżbieta Barszczewska.
ŚWIT: „Indie mówią...“, w gł. rolach: Sabu oraz Raymond Massey. Film w naturalnych barwach.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek po cenach zniżonych, pełna humoru komedia R. Niewiarowicza **„Gdzie diabeł nie może“**, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego. — W sztuce występują: A. Matusiakówna, Z. Modzelewski, K. Szubert, K. Opaliński, R. Wroński, Z. Zalewska, W. Kolwas i in. — Komedia „Gdzie diabeł nie może...“ powtórzona będzie we czwartek. Jutro w środę „Korsarz“ M. Acharda w tłumaczeniu Zofii Jachimeckiej, w reżyserii W. Radulskiego, w premierowej obsadzie.

„HALKA“ ST. MONIUSZKI, najpopularniejsze polskie dzieło operowe, ukaże się na inauguracji sezonu operowego w poniedziałek, dnia 17 bm. — Obsadę stanowić będą: niesłyszana dotychczas w Krakowie primadonna opery warszawskiej **Sława Czerwińska-Orłowska**, która dzięki świetnym warunkom głosowym i aparycji jest jedną z najlepszych wykonawczyń „Halki“. Jontkiem będzie znany tenor **Stanisław Drabik**, który spopularyzował dzieło Moniuszki w Jugosławii, śpiewając partię Jontka na scenach Belgradu, Zagrzebia i Lublany. Janusza wykona **Zenon Dolnicki**, baryton scen polskich i zagranicznych, zaś Zofią będzie **Zofia Halińska**, artystka opery lwowskiej. Obsady dopełniają: **A. Mazanek** — stolnik, **W. Geiger** — Dziemba i **A. Wolak.** Mazura i tańce góralskie wykona Balet Warszawski w układzie baletmistrza Jana Cesarskiego.

——oOo——

Pomóżmy Siostrze Samueli

Kuchnia studencka im. S. Samueli, zdobyła sobie już w naszym mieście opinię jednej z najbardziej czynnych i niezbędnych placówek. Przychodzi ona ze stałą i bezinteresowną pomocą w formie wydawania **bezpłatnych obiadów najbiedniejszym studentom.** W ciągu swej działalności **przysporzyła społeczeństwu tysiące ludzi wykształconych i wychowanych w tężyźnie moralnej.** Utrzymuje się zaś głównie z ofiarności publicznej, t. j. dobrowolnych datków pieniężnych i ofiar w naturze przesyłanych wprost do kuchni przy ul. Smoleńsk L. 4. Ostatnio jednakże ofiarność ta uległa znacznemu zmniejszeniu. Przystępując z nowym rokiem do dalszej swej pracy, kuchnia nie posiada najmniejszych zapasów. Zbiórka dzisiejsza jest jedyną nadzieją na zasilenie funduszów kuchni i tym samym zabezpieczenie pożywienia setkom studentów na okres najbliższych miesięcy.

Nie szczędźmy więc grosza! Kuchnia studencka im. S. Samueli godna jest poparcia!

Sensacyjny proces o zabójstwo

Na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Krakowie zasiadł w poniedziałek Franciszek Nowak, robotnik, oskarżony o spowodowanie śmierci Mieczysława Skrucha.

Oskarżony ma bogatą przeszłość kryminalną za sobą. Był już dwadzieścia sześć razy karany za kradzieże i włamania. Czyn, za który Nowak odpowiadał w poniedziałek, popełniony został dnia 8 sierpnia b. r. i miał następujący przebieg:

Ś. p. Mieczysław Skruch przechodził ulicą Mostową i w pewnym momencie chciał wskoczyć do tramwaju. Jakiś mężczyzna chwycił go za marynarkę, przewrócił na ziemię, skopał po całym ciele i pobił po głowie. Widząc, że Skruch nie porusza się, przyniósł wody i zaczął go polewać. Po chwili ze słowami „już gotowy“, poszedł do szpitala OO. Bonifratrów i zatelefonował po pogotowie ratunkowe. Przybyły na miejsce zbrodni lekarz pogotowia stwierdził zgon ofiary pobicia.

Po dziesięciu dniach Nowak został aresztowany. W czasie śledztwa tłumaczył się, że przechodził ulicą Mostową i zauważył leżącego na ziemi swego znajomego ś. p. Skrucha. Wówczas pobiegł po wodę i zaczął go cucić.

Sąd przesłuchał na rozprawie funkcjonariuszów policji, którzy zeznali, że ten sam osobnik, który bił ś. p. Skrucha, potem go cucił.

Obrońca z urzędu adwokat dr Rząca zaznaczył w mowie obrończej, że nie ma dowodów, iż oskarżony jest zabójcą, gdyby tak było, nie cuciłby swej ofiary.

Sąd wydał wyrok, skazujący Nowaka na osiem lat więzienia.

——o——

Z teatru im. Słowackiego

„Korsarz“ — opowieść w sześciu obrazach Marcelego Acharda. Przekład Zofii Jachimeckiej.

Jakieś przedsiębiorstwo filmowe w Ameryce pracuje nad realizacją filmu o słynnym niegdyś korsarzu Kid Jacksonie. Rolę bohatera powierza reżyser młodemu, rozkapryszonemu gwiazdorowi filmowemu, Frankowi O'Harowi, a partnerką jego na ekranie, Ewangeliną, będzie urocza Georgia Swanee, kobieta żyjąca ustawicznie w rejonach fantazji i wiary w metapsychozę.

Ten stan jej psychiki i nerwów podnieca przeczytana kiedyś w dzieciństwie powieść o Korsarzu Jacksonie — ciągłe zatem kojarzenie historii z rzeczywistością i przenikanie myśli i uczuć Georgii awanturami i miłością owej Ewangeliny i korsarza — oto, co dało sztuce współczesnego autora francuskiego akcję **oscylującą ustawicznie na granicy rzeczywistości i poezji**, na granicy trzeźwego świata amerykańskich przedsiębiorców filmowych i romantycznej historii o korsarzach, na granicy sztucznej aparatury filmowej i wizji przeszłości sprzed paruset lat, pełnej sentymentu, temperamentu i awanturniczości ludzi owej epoki. Georgia i Frank — grający rolę Ewangeliny i Kida — przeżywają więc swoją miłość ze sztuki filmowej... w rzeczywistości.

Sztuka Achard'a jest oryginalną, chociaż pomysł ten znalazłby swój prototyp u Pirandella, a niesamowitość przypominać może niekiedy dziwne opowiadanie Poego, zaś nastroje i symbolika (czarny szal) — sztuki Maeterlincka. W każdym razie „Korsarz“ wzbudza wielkie zainteresowanie i daje szeroką skalę wrażeń i refleksyj. Przede wszystkim ciekawą jest postać Georgii — rozpoetyzowanej i jakby nie z tego świata. Przeciwwagą Georgii jest Frank. Jednak oboje uczucia swoje i wyobraźnię roztapiają w poetyczności.

Te dwie postacie — to oś sztuki, która na doskonale wiązanych dialogach jest tylko opowieścią sceniczną, a nie dramatem. Poetyczna, kolorowa bajka i gra psychologiczna dwojga osób w bezpośrednim zetknięciu ze światem trzeźwego wyrachowania i satyry zarazem na ten właśnie świat, oto co korzystnie wyróżnia **„Korsarza“** w szeregu innych granych w Krakowie sztuk Achard'a („Mistigri“, „Migo“, „Jaś z księżyca“).

Sztuka Achard'a, w doskonałym przekładzie pani **Zofii Jachimeckiej**, posiada żywy dialog i świetne sceny zbiorowe oraz barwne epizody historyczne. Język mocny i obrazowy nie zatracił żadnej pointy dramatycznej ani dowcipu oryginału. Pani Z. Jachimecka, która poza szeregiem sztuk francuskich, przełożyła wszystkie sztuki takich włoskich autorów, jak Niccodemi, Chiarelli, Pirandelo i Forzana — w „Korsarzu“ Acharda wykazała swoje wielkie doświadczenie i maestrię w przekładaniu na język polski nie tylko treści obcej sztuki, ale i ducha obcego autora.

Sztukę reżyserował p. **Wacław Radulski** — i zaakcentował mocno różnicę dwóch światów: rzeczywistego w pracowni filmowej i historyczno-fantastycznego w kajucie okrętowej. Z wielką pomocą przyszedł tu reżyserowi p. **T. Orłowicz**, który problem dekoracyj rozwiązał pomysłowo: za kompozycję stylowej kajuty okrętowej i pomysł sylwety żaglowca, dostał artysta brawo po odsłonięciu kurtyny.

Uroczą i naprawdę nie z tego świata Georgią Ewangeliną była pani **Romana Pawłowska.** Gra jej była szczera i bezpośrednia. Partnerem jej, O'Harem-Jacksonem, był pan **Janusz Ziejewski**, który z tej dużej i trudnej roli wyszedł zwycięsko — zagrał ją z siłą i utrzymał od początku do końca w dobrym, pięknym geście, przy czym dobrze akcentował przejścia między dwiema różnymi rolami: O'Hara i Jacksona. P. Ziejewskiego, który jest nowopozyskaną siłą w naszym teatrze, publiczność przyjęła bardzo serdecznie. Dobry typ przedsiębiorcy filmowego stworzył p. **Szubert**, a pp. **Burnatowicz** i **Wroński**, jako autorzy scenariusza filmowego, mieli w grze swojej dużo werności siebie. Dalsze role zagrali pp.: **T. Białkowski** (książę), **Brochocka, Macherski, Woźnik, Bobrowski, Turski** i inni.

Jedna tylko uwaga pod adresem reżysera: w scenach, gdzie tekst zbliża się do naszych uczuć religijnych, należy ten tekst ustalić czy też akcentować tak, aby uniknąć niejasności.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Sygnatura: Km. 882/37. Km. 559/37 i 1283/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Bochni Mieczysław Dzielski, mający kancelarię w Bochni, ulica Biała Nr. 17, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 listopada 1938 r. o godz. 10.30 rano w Sądzie grodzkim w Bochni, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużniczki Marii Wojtakowej, nieruchomości lwh. 332 ks. gr. gm. kat. Podedworze, położonej w Bochni, na Krzęczkowie Nr. d. 1693, przeznaczonej na mieszkanie i ogródek. Nieruchomość ta składa się z parceli grt. 1k; 269/2 o obszarze 188 sążni kw. oraz z domu mieszkalnego, krytego dachówką i ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie grodzkim w Bochni.

Nieruchomość oszacowaną została na sumę zł 6.000 zł., cena zaś wywołania wynosi 4.500 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 600.— zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Bochni.

Dnia 7 października 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Mieczysław Dzielski.

Sygnatura: Km. 542/37 a.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Bochni Mieczysław Dzielski, mający kancelarię w Bochni, ulica Biała Nr. 17, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 listopada 1938 r. o godz. 12 w południe w Sądzie grodzkim w Bochni, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Michała Stracha, nieruchomości lwh. 77 i 370 ks. gr. gm. kat. Stanisławice, położonych w Stanisławicach, pod Nr. domu 77, przeznaczonych do celów gospodarczorolnych.

Nieruchomość lwh. 77 ks. gr. gm. kat. Stanisławice, składa się z parc. bud. 1k; 140/1 140/2, 141, oraz z parcel grt. 1k: 30, 31, 523, 566, 567/1, 778/15, 370, 371/1 i 371/2, razem o łącznym obszarze 3 morgi 948 sążni, oraz z budynków drewnianych, a to: z domu mieszkalnego, stodoły i stajni, zaś nieruchomość lwh. 370 ks. gr. gm. kat. Stanisławice, składa się z jedynej parceli grt. 1k; 778/22 o obszarze 48 sążni kw. Nieruchomości powyższe mają urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie grodzkim w Bochni.

Nieruchomość lwh. 77 ks. gr. gm. kat. Stanisławice, oszacowaną została na sumę 9.900 zł, cena zaś wywołania wynosi 7.425 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 990.— zł.

Nieruchomość lwh. 370 ks. gr. gm. kat. Stanisławice, oszacowaną została na sumę 50 zł, cena zaś wywołania wynosi 37 zł 50 gr. Przystępujący do przetargu, obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 5.— zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Bochni.

Dnia 7 października 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Mieczysław Dzielski.

KAROL CONRAD 79

Próba ogniowa

Współczesna powieść marynarska.
Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

Drugą wartę objął Biaburi. W obozie ucichło się, i Jane zapadła wreszcie w ciężki kamienny sen.

Jednak spała niespokojnie. Prześladowały ją ciągle upiorne przywidzenia: śniła, że idzie przez wilgotną, duszną i straszliwie parną dżunglę; zza każdego krzaka, każdej palmy wysuwają się obrzydliwe kosmate łapy o długich zakrzywionych pazurach, chwytają za ubranie, czepiają się nóg. Bije szpicrutą, kosmate łapy cofają się, lecz z każdym krokiem stają się natarczywsze i już nie boją się uderzeń. Wyciąga nóż, tnie z taką łatwością, jak gdyby to były słabe gałązki, ale na miejscu każdej obciętej łapy wyrastają w mgnieniu oka dziesiątki nowych.

Jane mocuje się, wytęża resztki sił, jednak wkrótce już nie może zrobić jednego kroku. Nagle obrzydliwe kosmate łapy znikają, zarośla rozstępują się i przed Jane staje dziwne stworzenie — półżmija, półczłowiek.

Z początku Jane się wydaje, że to jest uosobienie wszystkiego, co żyje w dżungli, lecz w tym momencie potwór mówi śpiewnym ludzkim głosem:

— Jestem febra...

Z tymi słowy zbliża się i chucha jej w twarz...

Jane zbudziła się z ciężką, jak ołowiem nalaną głową.

Stwierdziła, że ma lekką gorączkę, ale gdy wstała, uczuła się znacznie lepiej i postanowiła nie zażywać chininy. Wiedziała z doświadczenia, że chinina w większych dawkach działa osłabiająco, poza tym powoduje osobliwy ból głowy i szum w uszach.

Spojrzała uważnie na czarnych. Siedzieli w motorówce, zajadając pomarańcze. Ruchami i sposobem jedzenia nie różnili się w niczym od małp: trzymali owoce w obu dłoniach, zębami zdzierali skórkę, wypluwając ją potem razem z pestkami do wody.

W świetle jeszcze bladego poranka wyglądali nieszczególnie: cera była nieco popielata, wielkie oczy błyszczały gorączkowo.

Nawet Biaburi robił wrażenie chorego — pracował ospale, przygotowując śniadanie dla swojej pani, chodził powłócząc nogami, poziewał i wzdychał, ale podciągnął się od razu, gdy spostrzegł że Jane go obserwuje. Jego ruchy stały się żywe, sprężyste. Dał nowy dowód wzruszającego przywiązania.

Malaj miał płynąć motorówką wzdłuż wybrzeża w południowym kierunku, zatrzymać się na czterdziestym czwartym kilometrze, zakotwiczyć łódź i oczekiwać na Jane, która miała tam przybyć wieczorem.

Przed udaniem się na dalsze poszukiwania Jane weszła do motorówki, by sprawdzić, czy w podróży nie zginęła apteczka.

Przekonała się, że jest i że nawet nie ucierpiała, przebywając wczoraj jakiś czas w wodzie. Ampułki z chininą leżały na miejscu i w zupełnym porządku, owinięte w kolorowe reklamki papierowe.

Zamknęła blaszane pudełko, skinęła na obu Murzynów i poszli w puszczę.

* * *

Dżungla na każdym kroku stawiała opór. Miejscami noże towarzyszy Jane musiały dobrze popracować, by zrobić wąskie przejście, przecinając gęste zarośla, oplecione grubymi lianami.

Po każdych stu metrach żmudnej drogi Murzyni krzyczeli:

— Chu!.. Hellau!.. Huha!

Ich głuche gardłowe głosy niosły się daleko po lesie, jednak Jane uważała, że tego jest za mało i pomagając, też wołała od czasu do czasu:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty	60 gr
Komunikaty na 1	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.